

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORE-DOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratory nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 156.

BYDGOSZCZ, piątek, dnia 10 lipca 1925 roku.

Rok XIX.

Wojna celna z Niemcami.

Prasa niemiecka wielką uwagę poświęca zerwanym stosunkom gospodarczym z Polską. Przystępując do pierwszych dążeń się zauważyć staranne unikanie drażnienia Polski, którą dotąd szkalowali Niemcy na każdym kroku, w każdym miejscu i przy każdej sposobności. Nie było dnia i godziny od chwili odbudowy państwowości polskiej, gdzieby Niemcy nie przepowiadali upadku Polski, nie spiskowali na jej całość z bolszewikami, nie próbowali nawet aliantów niekorzystnie dla nas usposobić. A mimo tych szykan Polska była najlepszym odbiorcą fabrykatów niemieckich. Uwolniliśmy się z pod politycznej okupacji Niemiec, ale gospodarczo byliśmy w pętach niemieckich.

Za mało okazaliśmy rozmachu, aby zrzucić jarzmo zależności gospodarczej od Niemiec. Podobnie, jak po wypędzeniu okupantów z Poznania w dniu 27 grudnia 1918 r. — długo jeszcze, bo do kwietnia 1920 r. — zatrzymaliśmy na szkodę naszą urzędników niemieckich na kolejach, a nawet w administracji politycznej i samorządowej, nie wierząc w zdolność improwizowanego urzędnika polskiego, tak też dotąd pod względem gospodarczym wierzą pewne koła w Polsce w szczególne uzdolnienie gospodarze Niemców. Do tego stopnia zasugerowali Niemcy nasze polskie sfery gospodarcze, że np. cukrownie poznańskie przez długi czas nie chciały pozbyć się niemieckich dyrektorów, mimo, że optowali za Niemcami.

Ale najbardziej skandaliczna gospodarka działa się w przemyśle górnośląskim. Tu polska racja stanu nakazywała najrychlejsze spolszczenie przemysłu. Tymczasem niemieccy dyrektorzy wmaiwiali naszym politykom, że nagła zmiana zarządów odbije się ujemnie na przemyśle i że to obniżenie produkcji wyżywką w Niemczech, aby zażądać zwrotu G. Śląska. Wyglądało to, jakoby niemieccy dyrektorzy, powodowani osobistymi interesami, t. j. zachowaniem swych stanowisk, raczej przechylali się obecnie na stronę Polski. Tymczasem były to tylko pozory. Niemcy twierdzili, że bez produkcji G. Śląska nie mogą się utrzymać; celem dowiedzenia tej tezy kazano niemieckim dyrektorom pozostać na G. Śląsku i utrzymywać stały kontakt gospodarczy z Niemcami. Wiem, jaki to miało skutek. Zyski z kopalń polskich lokowano po stronie niemieckiej, wnosząc tam gmachy dla urzędników i górników oraz odnawiając urządzenia kopalń. Nie starano się wcale, aby węgiel śląski znalazł zbyt w Polsce.

Na dłuższy okres czasu nadużycia niemieckie w przemyśle górnośląskim nie dały się ukryć. Mieliliśmy więc na tem tle ubiegłego roku rewelacje o zatajonych sumach podatkowych.

Obecne przesilenie gospodarcze w Niemczech utawniło znowu podstawy niemieckiej polityki gospodarczej na G. Śląsku. Polscy dyrektorzy dawno zdążyliby uniezależnić kopalnie górnośląskie od eksportu do Niemiec, przez wzmocnienie zapotrzebowania węgla wewnątrz kraju i przez eksport zagranicę. Niemieckim dyrektorom wcale na tem nie zależało, przeciwnie, oni chyba pracowali nad wytworzeniem takiego kryzysu.

Organizacja komunistycznego polskiego sztabu generalnego...

Według otrzymanych zeznań okazuje się, że aresztowany wczoraj w Warszawie Ilinicz, prowadził również komunistyczną akcję wśród oficerów, organizując komunistyczny polski sztab generalny! Właśnie na tle tej „ideowej” roboty, Ilinicz wygrywał najwięcej.

Dochodzenia w tej sprawie otwierają coraz to nowsze szczegóły zbrodniczej akcji. Plany, z jakimi nosiła się Moskwa w stosunku do Ilinicza nie tylko w dziedzinie ekonomicznej i wojskowej, lecz także i politycznej, wskazują na to,

że Ilinicz był obecnie jednym z najważniejszych organizatorów przewrotu w Polsce.

Został również aresztowany Tadeusz Kruk-Strzelecki, były kapitan defensywy.

Przyznanie się do winy.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Aresztowana w związku z aferą szpiegowską Maria Skokowska przyznała się do winy i udziela sędziemu śledczemu bardzo obzerznych wiadomości. Również przyznał się do winy Aleksander Lamcha.

Zapowiedź „ruchawki” komunistycznej w Polsce.

W obronie Łańcuckiego.

Prasa warszawska donosi:

Centralny komitet wykonawczy Białoruskiej partii komunistycznej otrzymał rozporządzenie od „Kominternu” w Moskwie, aby dzień procesu Łańcuckiego w Polsce uczyniono dniem próby sił komunizmu w Polsce.

Taki „dzień próby” niełatwo jest wiadać w Polsce zorganizować skoro Mo-

skwa zdecydowała się asygnować na ten cel 2 miliony rubli w złocie.

Za te pieniądze zorganizowane być mają między innymi w Warszawie, Wilnie i Białymstoku strajki i demonstracje, a w akcji tej wystąpić mają wszystkie organizacje komunistyczne a także takie, w których zakapturzeni agenci sowieccy odegrywają rolę kierownicze.

Obecna wojna celna z Niemcami ma donieść znaczenie dla Polski. Chodzi o gospodarcze wyzwolenie z pod opieki niemieckiej. Niemiecki technik i urzędnik w kopalni śląskiej ma być zastąpiony przez polskiego.

Nimcy zrozumieli, że podobnie, jak w kwietniu 1920 r., nakazując kolejarzom niemieckim złożyć pracę w celu wymuszenia politycznych ustępstw, dokonały właściwie ostatecznego wyzwolenia Polski, — tak obecnie pchnęły Polaków do gospodarczego spolszczenia przemysłu na G. Śląsku.

To też prasa niemiecka uderza na alarm. Pisma, jak „Voss. Zig.”, które stale wymyślały nam od „Polnische Wirtschaft” — zamieszczają nagle spokojne artykuły, starannie unikając wyzwisk w stronę Polski.

Naród polski w tym zatargu zwraca się do rządu polskiego z apelem, aby nie wzbraniał się przed żadną ofiarą, celem gospodarczego wyzwolenia nas od zależności niemieckiej.

Nie chcemy wojny z Niemcami, wierzymy, że zapanują zgodne sąsiedzkie stosunki, ale nie przedź, póki Niemcy nie nauczą się w stosunku do nas tonu, jaki panuje pomiędzy równymi.

Przymusowy kwaterunek niemiecki w Polsce się skończył. Polacy, jako naród-gospodarz sami będą rozstrzygać o tem, kogo zaprosić do rozbudowy gmachu państwowości, sam będą regulowali spory z lokatorami choćby niemieckiej narodowości.

A. P. B.

Tallin, 8. 7. (PAT) Rząd estoński wysłał oficjalne zaproszenie do Polski, Finlandji i Łotwy na konferencję bałtycką, która odbędzie się dn. 25 sierpnia w Tallinie.

Barbarzyństwa sowieckie.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Z Kijowa donoszą, że rozstrzelano tam generałów Gelenawa i Iwanowa, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski.

Równocześnie donoszą z Mińska, że rozstrzelano tam Piotra Gorkasa i Wiktora Dobryżankę, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski. Oboje oskarżeni zeznali, że zmuszono ich do przyznania się do winy przez tortury i bicia. Mimo to zapadł wyrok, skazujący oskarżonych na śmierć.

700 poprawek do ustawy o reformie rolnej.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego wszystkie kluby sejmowe naradzały się nad sytuacją w kraju i projektem reformy rolnej. Jutro w sejmie rozpocznie się głosowanie nad poprawkami i nad całą ustawą. Poprawek zgłoszono około 700.

Polsko-sowiecka komisja dla zbadania zajęć granicznych.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Dowiadujemy się u bardzo dobrego źródła, że będzie utworzona komisja polsko-sowiecka celem zbadania ostatnich zajęć na pograniczu. Nad granicę wyjechał dowódca korpusu okręgowego pogranicza gen. Minkiewicz.

Dyskusja parlamentarnej w Niemczech nie będzie.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Z Berlina donoszą, że kanclerz Luther oświadczył w komisji spraw zagranicznych, że rząd nie uważa za potrzebną dyskusję w parlamencie przed wysłaniem noty do Francji.

Min. Sikorski powrócił z inspekcji.

Warszawa, 8. 7. (PAT) P. min. spraw wojsk. gen. dyw. Sikorski po dokonaniu inspekcji garnizonów: Brześć nad Bugiem, Kobryn i Biała Podlaska wrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

O pomoc dla powodzi.

Warszawa, 8. 7. (PAT) Dnia 8 b. m. odbyła się w Ministrestwie Skarbu pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów i min. skarbu p. Grabskiego, konferencja, poświęcona sprawie pomocy ofiarom powodzi. W konferencji powyższej powzięto szereg postanowień w sprawie pomocy dla dotkniętych powodzią.

Ponowne trzęsienie ziemi w Japonji.

London, 8. 7. (PAT) „Times” donosi z Tokio, że wczoraj o godz. 1 min. 45 w nocy nastąpiło trzęsienie ziemi, które odczuto w całej zachodniej Japonji. Mieszkańcy zbiegli z domów i przepezdili noc pod gołym niebem. Dotychczas brak wiadomości o skutkach katastrofy.

Noulin głównym dowódcą w Marokku.

Paryż, 8. 7. (PAT) „Matin” podaje: Po zakończeniu narad z Noulinem, Pain leve oświadczył, że rychły wyjazd Naulina do Marokka nie jest bynajmniej po trzebny, ostatnie bowiem wiadomości z tego terenu są bardzo zadowolające zarówno z punktu widzenia operacji, jakoteż i lojalnego stanowiska szczeplów.

Jenerał Noulin, dotychczasowy komendant 30-go korpusu armji w Moguncji, był swego czasu komendantem wojsk na Górnym Śląsku. Jenerał Noulin bawił obecnie na kuracji w Vichy, lecz wezwany powrócił do Paryża i w tych dniach po sformułowaniu swego Sztabu Jeneralnego uda się do Marokka, by objąć nowy urząd.

Krach koncernu Kruppa.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Z Berlina donoszą, że koncern Kruppa znalazł się w bardzo wielkich trudnościach finansowych. Początkowo sadzono, że są to mniejsze trudności kredytowe, lecz z dniem każdym trudności te się powiększają, zwłaszcza w zakładach macierzystych w Essen. Filje Kruppa są podobnie niedotknięte tym krachem. Wiadomość ta wywarła ogromne wrażenie na giełdzie berlińskiej.

(Po Stinnesie Krupp. Stosunki gospodarcze w Niemczech muszą być strasznie ciężkie. — Red.)

W Niemczech strajkują giełdy.

Berlin, 8. 7. (PAT) Celem zaprotestowania przeciwko uchwałom komisji waloryzacyjnej postanowił zarząd giełdy berlińskiej zamknąć dziś giełdę efektów Dewizy i banknoty będą notowane. Tak samo będzie funkcjonowała giełda towarowa i giełda metalowa. Frankfurcka i hamburska giełdy będą również z tego powodu zamknięte.

Strajk robotników budowlanych w Niemczech.

Berlin, 8. 7. (PAT) „Berliner Tageblatt” donosi z Dreżna, że w całej Saksonji wybuchł w przemyśle budowlanym strajk, który objął 60 000 robotników.

„Rewolucja“ w Grecji.

(Korespondencja własna.)

Ateny, w czerwcu.

„Cierpimy na przerost wyobraźni politycznej“ — wyraził się jeden z najznakomitszych polityków greckich, prof. Politis. Wkrótce potem doświadczył na sobie przejawów tej choroby, ponieważ parlament grecki z całym spokojem unieważnił jego podpis pod traktatem z Turkami i wydał go z państwowej służby greckiej. Ten sposób postępowania dostatecznie świadczy o dziwacznych naleciałościach, które decydująca rolę odgrywają na politycznej scenie, rozciągającej się na tych samych pagórkach, na których ongiś starzy Grecy do najświetniejszych dochodzili rezultatów.

Obecnie inaczej. Zmarły niedawno Robert de Jouvenel, świetny publicysta i dowcipniś zawołany, tak zaczął pewnego razu feljeton, datowany z Aten: „Przybyłem tu przed kilku godzinami, lecz mimo zmęczenia usnąć nie mogę. Pod oknami padają ustawicznie strzały, nie wiem jednak czy to ostatnie strzały starej rewolucji, czy pierwsze strzały nowej.“

Ta rewolucja jednak, która odbyła się w Atenach przed kilku dniami, odbyła się nawet bez strzałów. General Pangalos rano wstał o czwartej (a może nie kładł się wcale), ubrał się w galowy mundur, zaalarmował pułk pionierów nr. 7 (szczęśliwy numer) i wysłała od siebie dwóch adjutantów do prezydenta ministrów, zawiadamiając go, że obejmuje władzę w Grecji i że przez 6 godzin czekać będzie na dymisję gabinetu, a potem . . . Premier ministrów nie starał się odgadnąć co będzie potem, bo już w trzy godziny później jawił się u prezydenta republiki, zawiadomił go o dokonanej rewolucji i o dymisji rządu. Prezydent republiki, jak chce niektórzy kronikarze, powiedział: „Przecież dopiero siódma, nie zwracajcie mi głowy drobnostkami, przyjdź pan o dziesiątej“. Prezydent ministrów (nazwiskiem Michalakopolus) udał się tymczasem do parlamentu, gdzie zgromadzili się przywódcy stronnictw parlamentarnych i uchwalili przyjąć dymisję gabinetu i wstąpić do . . . rewolucyjnego rządu generała Pangalosa, który spacerował uśmiechnięty pod bramami parlamentu w towarzystwie adjutantów.

Lecz parlament rachował bez gospodarza. General Pangalos dowiedziawszy się o treści narad zakomunikował parlamentowi, że oczekuje odeń poparcia, lecz poszczególne teki zostaną inaczej obsadzone, niż tego sobie życzą parlamentarzyści. Parlament i na to się zgodził. General Pangalos utworzył gabinet, w którym generałom przy padły teki: prezydium, wojny, spraw wewnętrznych i komunikacji, admirałom zaś: marynarki, spraw zagranicznych, oświaty i sprawiedliwości. Resztę tek otrzymali zaprzyjaźnieni cywile.

Wydana tuż po zamachu odezwa rządu dowodzi, że nowy gabinet będzie prowadził politykę kubek w kubek podobną do polityki obalonego rządu, który w polityce zagranicznej osiągnął poważne sukcesy, z tą tylko różnicą, że rząd Michalakopolosa pertraktował o pożyczkę zagraniczną, która tuż, już miała być zrealizowana, natomiast general Pangalos, list wystosowany do tych bankierów, którzy pertraktowali o pożyczkę, otrzymał z powrotem bez żadnego dopisku. Lecz gdy na południu rządzi Primo de Rivera, Mussolini i Kemal Pasza, jakżeby Grecja mogła się obejść bez próby zaliczenia się do ich rzędu? I w tej ambicji należy może szukać istotnych przyczyn obecnego przewrotu.

Francuski minister jedzie do Ameryki, prosić o pożyczkę.

Londyn, 8. 7. (PAT.) Prasa donosi z Paryża, że Caillaux oświadczył w wywiadzie, iż zamierza udać się w czasie ferii parlamentarnych kolejno do Londynu i Waszyngtonu, by omówić tam sprawę długów oraz nawiązać tam rokowania w sprawie pożyczki złotej na ostateczną odbudowę zniszczonych okolic.

Anglja nie chce przeprowadzać reform w Indjach.

Z Londynu donoszą: Lord Birkenhead sekretarz stanu dla Indji wygłosił w Izbie lordów bardzo długą mowę w sprawie reform politycznych dla Indji, w szczególności zaś w sprawie żądań przyspieszenia tych reform. Niektórzy z pośród politycznych przywódców indyjskich pragnęli stworzenia niezwłocznie armii narodowej, co jednakże byłoby zdaniem mówcy, eksperymentem narazie przynajmniej bardzo niebezpiecznym. Źródło niebezpieczeństwa leży w fakcie, że 70 milionów muzułma-

nów indyjskich żyje w ciągłej niezgodzie z indyjską ludnością bramińską. W podobnych warunkach stworzenie armii narodowej byłoby rzeczywiście wielce ryzykowne. Obecna konstytucja jest może niedoskonała, lecz bądź co bądź przyniosła ona już wiele korzyści i iakakolwiek zmiana w chwili obecnej byłaby bardzo niepożądana. W każdym razie rząd angielski doloży staran dla wypełnienia w sposób odpowiedni obowiązków, położonych nań przez historię.

Studenci niemieccy w Moskwie skazani na śmierć.



Wolscht.

Kindermann.

von Dittmar.

Prawie jednocześnie, gdy w Lipsku toczył się proces przeciw członkom czerezwyczajki — bolszewicy aresztowali w Moskwie trzech niemieckich studentów, chcąc przeto wyrzucić wpływ na wymiar sprawiedliwości w Niemczech. W Lipsku głównym oskarżonym był niejaki Skoblewski, osobnik ogromnie tajemniczy, od którego nie zdołano się nic dowiedzieć. Celem przyspieszenia uwolnienia tego bez wątpliwości wybitnego członka organizacji komunistycznej, sowieci upozorowali — jak twierdzi

prasa berlińska — ciężką zbrodnię akademików niemieckich przebywających na studiach w Rosji, stwierdzając przez najetych świadków, że są oni szpiegami jednej z nacjonalistyczno-monarchistycznych organizacji, i skazały wszystkich trzech na śmierć. Niemcy strasznie się o to na bolszewików pogniwiali, wyrok nazywając go imieniem „zbrodniczy“. Czy czekistę oddadzą w zamian za swoich złomków, dni najbliższe okażą.

„Komsomolcy“ palą na stosie flagi państw zachodnich.

W ostatnich dniach czerwca odbyła się w Mińsku konferencja „komsomolców“ (młodzież komunistyczna), na której uchwalono między in. że jacełki komsomolców na prowincji obowiązane są działać w ścisłym porozumieniu z czerezwyczajką (G. P. U.).

Po konferencji uczestnicy udali się

do b. parku gubernatorskiego, gdzie spalili flagi następujących państw: Anglii, Ameryki, Francji, Polski i Rumunii. Po odśpiewaniu międzynarodówki wznosili okrzyki przeciw burżuazji. Ze szczególną zajadłością znieważyli flagę Anglii: rzucili ją na ziemię, zdeptali nogami, a strzępy spalili na stosie.

Deszcz orderowy.

Rozporządzeniem z dnia 7 lipca nadał P. Prezydent Rzplitej Wojciechowski ambasadorowi polskiemu przy Watykanie Władysławowi Skrzyńskiemu Wielką Wstęgę orderu „Odrodzenia Polski“. Pozatem krzyż komandorski z gwiazdą tego orderu otrzymali pp. Lenc, szef kancelarii cywilnej prezydenta, Dr. Studziński, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów oraz ks. biskup Szelązek.

Tem samym rozporządzeniem otrzymał cały szereg urzędników przy ambasadzie polskiej w Watykanie i w Ministerstwie Wyznań Religijnych niższe klasy tego orderu.

„Viel Feind“ — viel Ehr“ . . .“

Berliński „Vorwärts“ ostro krytykuje uchwalone przez rząd niemiecki i zaakceptowane przez Radę państwa środki odwetowe przeciwko Polsce.

Dziennik z ironią wspomina o sławnym i mało korzystnym hasle wojennym Niemiec: „Im więcej wrogów, tem więcej zaszczytu“ . . .

W zakresie gospodarczym zasada ta oznacza: „Im więcej wrogów, tem gorzsze interesy“ . . .

Konferencja związku telegrafów bez drutu.

Genewa, 8. 7. (PAT.) Na zaproszenie międzynarodowego związku telegrafów bez drutu zebrała się wczoraj w Genewie konferencja, na której zjawilo się 30 delegatów, reprezentujących 70 europejskich iskrowych stacji nadawczych. Celem konferencji jest rozwiązanie sprawy podziału istniejących i projektowanych stacji nadawczych według obecnie ustalonych długości fal.

X. Leon Kaja.

1600-lecie Soboru Powszechnego w Nicei.

Wielką i ważną rocznicę obchodzi Kościół katolicki w roku bieżącym: otóż 1600 lat upływa od chwili, kiedy po raz pierwszy w historii Kościoła zebrał się biskupi na Soborze Powszechnym, by wsparci i oświeceni darami Ducha św. — uchronić wiarę Chrystusową od błędów niebezpiecznych i przekazać ją niesfałszowaną i nienaruszoną późniejszym pokoleniom.

Co spowodowało zwołanie Soboru Nicejskiego? Bezpośrednim powodem zebrań się Soboru była herezja Arjusza, która licznych znalazła zwolenników nawet wśród episkopatu. Już przed wystąpieniem Arjusza, dość powszechnem było przekonanie, zwłaszcza na Wschodzie, że Syn Boży jest niejako podporządkowanym Bogu Ojcu, że Syn Boży jest mniej doskonały niż pierwsza osoba w Trójcy św. Błędne to pojmowanie jeszcze bardziej rozwinął uczyony Arjusz, głosząc, że Pan Jezus w ogóle nie jest Bogiem, lecz stworzonym przez Boga Ojca, wprawdzie przed każdym innym stworzeniem, ale w każdym razie nie wiecznym, czyli: Pan Jezus nie jest prawdziwym Bogiem.

Arjusz błąd swój skrzętnie ukrywał, twierdząc, że w niczem nie narusza nauki katolickiej. A przecież herezja jego była nadzwyczajnie niebezpieczna, pozbawiała Pana Jezusa bóstwa! A zaprzeczyć bóstwo Pana Jezusa, to znaczy: zniszczyć zupełnie boski charakter Kościoła, zniszczyć zupełnie wiarę katolicką.

Lecz Opatrzność Boża czuwała nad kościołem: „bramy piekielne nie prze-

zwyciężą go“. (Mat. 16, 18). Wielu biskupów zorientowało się w tej chwili i poznało, jak poważne niebezpieczeństwo groziło kościołowi. Rozpoczęła się walka: po jednej stronie stanęli biskupi prawowierni, broniący nauki katolickiej o bóstwie P. Jezusa, a po drugiej stronie stanęli Arjusz i zwolennicy jego. Walka ta była nad wyraz gwałtowna, nawet teatry pogańskie rozbrzmiewały dowcipami na ten temat. Wreszcie odwołały się obie strony do cesarza Konstancyntyna W., który po porozumieniu się z papieżem zwołał pierwszy Powszechny Sobór do Nicei w Azji Mniejszej (325 r.) Zjechało się 318 biskupów, którym cesarz ułatwił nietylko podróż, ale pobyt sam w Nicei. Większa część biskupów, z których wielu jeszcze nosiło ślady ostatniego krwawego prześladowania na sobie, była ze wschodu; pomiędzy nimi także był obecnym św. Mikołaj, sławny biskup Myry w Licji, (ten sam, którego obraz jako św. patrona mamy w wielkim ołtarzu kościoła farnego w Bydgoszczy); z zachodu było tylko 6, a pomiędzy nimi legaci papieża Sylwestra.

Najwymowniej bronił nauki prawdziwej św. Atanazy, który przekonał nawet samego cesarza, że Syn Boży „jest Bogiem z Boga, Światłem z Światłości, prawdziwym Bogiem z prawdziwym Bogiem, że jest zrodzony, a nie stworzony i jest tej samej istoty, co Bóg Ojciec“ (symbol nicejski). Tak też brzmiała uchwała Soboru Nicejskiego. W ten sposób ogłoszono prawdziwą naukę katolicką, przekazaną przez Apostołów, a potępiono Arjusza i naukę jego; w ten sposób zachowano jedność kościoła katolickiego.

Sobór Nicejski, pierwszy powszechny, stanowi jedną z chlubnych kart historii kościoła, która nas poucza o tem, że Duch św. czuwa nad czystością wiary katolickiej, że Duch św. nie dopuszcza do sfałszowania jej; możemy być spokojni, jeżeli zawsze wierzyć będziemy tak, jak Kościół katolicki każe. Tysiąc sześćset lat upłynęło od Soboru Nicejskiego, ale uchwały jego trwają, bo codziennie każdy kapłan katolicki we Mszy św. wyznaje w imieniu swoim i w imieniu ludu: „wierzę w Jezusa Chrystusa, który jest Bogiem z Boga, Światłem z Światłości, prawdziwym Bogiem z prawdziwym Bogiem, zrodzony, ale nie stworzony, tej samej istoty, co Bóg Ojciec“. (Symbol nicejski).

Na marginesie.

Pozwólmy płakać kobietom.

Oto co mówi o łzach kobiecych lekarz duński prof. Linbal, w 26-tym numerze „Bluszczu“: Kobiety daleko rzadziej od mężczyzn zapadają na choroby zakaźne, a przyczyna tego jest bezwątpienia . . . ten fakt, że kobiety często płaczą. Łzy — uważane dotychczas za objaw słabości niewiasty, są przeciwnie, gwarancją zdrowia i dowodem, że organizm kobiety posiada silniejszy instynkt samozachowawczy. Łzy przynioszą ze sobą nie tylko ulgę w cierpieniu i pożądaną reakcję przy nadm. wzruszeń moralnych: zawierają się w nich także antitoksyny przeciwko wielu bakteriom chorobotwórczym. Pozwólmy więc płakać kobietom: madra matka-natura wie, dlaczego dała im skłonność do płaczu.

Co cenią podlotki . . .

Często się zdarza, że młode panienki, czyli popularnie zwane podlotki, odrzucają propozycje małżeńskie młodzieńców dobrodusznych i poczciwych, a swa sympatię skierowują w stronę lekkoduchów, którzy przeważnie nie dadzą im szczęścia w małżeństwie. A jakżeż powód tego nierozsądnego wyboru?

Jane Hawthorn, angielska, daje nam nato odpowiedź, wyjaśniając pewną wadę u mężczyzny, która kobietę razi.

„Wśród mężczyzn znaleźć można wielki procent takich“, pisze Hawthorn, „którzy nie literalnie nie widzą i to kobietę drażni. Taki „ślepiec“, jeżeli już mamy się tak wyrazić, nie zauważy u kobiet nową sukni, która jego odulbienia chce go zachwycić; nie zauważy, że ma nowa fryzurę, że chce, by ją podziwiał, zachwycił się nią, klekał u jej stóp, błagając o jeden . . . Co? nie wiem. Jednym słowem, zbywa jej „exterieur“ obojętnie, mimo że z drugiej strony kocha się w niej na zabój.

I to staje się dla tego rodzaju osobników pięć brzydkiej zabójcem.

Z KRAJU.

Monarchiści się ruszają.

„Słowo“ wileńskie donosi, że w Poznaniu na czele ruchu monarchistycznego stanął dowódca O. K., gen. Raszewski, który przed kilku tygodniami przeszedł do rezerwy. Prezesem Koła piotrkowskiego — które podobno rozwija działalność wśród włościan — jest p. Janusz Giezołowski. Na Pomorzu w powiecie działowskim Koło monarchistyczne utworzyła p. Robakowna.

Przechwycenie grupy komunistów w Wołkowysku.

W Wołkowysku aresztowano znowu 11 członków partii komunistycznej, z jej naczelnikiem Kunita. Według jego zeznań organizacja jaczejek i komitetów komunistycznych w powiatach wołkowyskim i kosowskim zajmuje się red. wileńsk. pisma „Iskra“ Rymanowicz, który przed kilku dniami został już aresztowany.

Manewry specjalnych formacji nad Bugiem.

Na terenach nad Bugiem odbędzie się specjalne manewry specjalnych formacji konnych na większą skalę z udziałem przedstawicieli armii obcych. W związku z tem udaje się dziś minister spraw wojskowych Sikorski do Brześcia nad Bugiem.

100-lecie Żyrardowa.

W roku bieżącym upływa 100 lat istnienia zakładów żyrdowskich.

W roku 1825 Filip Henryk Girard, inżynier francuski, wynalazca mechanicznego przedzenia Inu, wszedł w kontakt z rządem Królestwa Polskiego w celu założenia odpowiedniego zakładu. Wkrótce projekt ten został urzeczywistniony, zakłady i miasto otrzymało nazwę od nazwiska założyciela fabryki.

Jak się dowiadujemy, Zarząd zakładów żyrdowskich zamierza w roku przyszłym obchodzić uroczystości rocznice.

Na złość min. Grabskiemu wyjechało więcej zagranicę.

Jako charakterystyczny objaw nieskuteczności zarządzeń paszportowych min. Grabskiego, można przytoczyć statystykę komisariatu rządowego m. Łodzi, z której wynika, że paszportów zagranicznych na wyjazdy kuracyjne w roku bieżącym wydano o 12 procent więcej, niż w roku ubiegłym.

St. Brandowski.

67

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marii Skower.

(Ciąg dalszy)

Księżna, gdy Skower stanął przed nią, była blada i znać na niej było przejścia ostatniego dnia. Przyjęła go jednak bardzo łaskawie, a nawet serdeczniej niż zwykle.

— Panie Skower — rzekła — panna Sekówna wyjeżdża zaraz do Bydgoszczy, a ponieważ czuje się trochę niezdrowa, więc chciałam prosić pana, abys ją pan odwiózł na kolej, kupił bilet i dopomógł jej do wyeksportowania bagażu. Ona pana bardzo lubi i towarzystwo pańskie podziela na nią uspokajająco. Wtedy tyle pan dla niej zaryzykował, wyświadczyć jej pan jeszcze i tę małą przysługę.

Prośba księżnej ucieszyła Skowera niezmiernie. Pobiegł niemal galopem do siebie, aby się odpowiednio przebrać. Rachował na to, że może dowie się od Sekównej, co zamierza w najbliższym czasie ze sobą zrobić, gdzie się obróci i gdzie w Bydgoszczy zamieszka. Gotował się i na to, aby jej ofiarować swe usługi, jeśli się jakoś rozmowa po temu złoży. W każdym razie chciał teraz nawładzać z nią nie tego rodzaju, aby miał pewne prawo zaopiekować się nią moralnie, bo co do strony materialnej, to księżna, mimo całego gniewu, zabezpieczyła podob-

Utarczki pograniczne.

Agencja Wschodnia donosi:

W tych dniach między słupami granicznymi 504 i 505 w ziemi wileńskiej na granicy polsko-sockieckiej jeden z posterunkowych sockieckich z niewiadomego powodu przeszedł na stronę polską i dał dwa strzały do przechodzącego patrolu K. O. P. przyczem usiłował zbiec zpowrotem na teren sockiecki. Patrol K. O. P. w obronie własnej dał ognia, raniąc ciężko żołnierza sockieckiego, którego następnie przewieziono do szpitala w Krasnem.

W tym samym dniu podczas kontroli słupów granicznych przez 2-ch podoficerów K. O. P., posterunek sockiecki dał do nich jeden strzał. Po chwili zbliżyło się do granicy kilkunastu żołnierzy sockieckich, którzy grozili, że będą porwać naszych żołnierzy, jeżeli posterunki polskie nie zaprzestają zastrzykiwać obywateli sockieckich.

Wojna celna i jej skutki...



Rozstrząsać przemysł na drobnitkie cząstki.
Chce wróg nam rozbić węgiel górnośląski.
Ale, niestety, gwóźdź wbija do... trumny
Własnej na zgnę, Michel głupio-dumny.

Skoro niezgoda duszę twoją koreci...
Uderz a mocno, odczujesz to z tyłu,
A twa ambicja, ulepiona z pyłu —
Runie wnet w gruzy, handel weźmą czarci...

Dynamit i ekrazyt ukryty przez ruskich studentów we Lwowie.

W związku z niedawnymi aresztowaniami Ukraińców w sprawie napadów rabunkowych, na wozy pocztowe i z wykryciem organizacji sabotażowych — stwierdziło śledztwo, że aresztowani Baranowscy, Szumski i Kowaleńko brali udział w napadach na ambulansy w Kałuskiem i pod Dunajowem. Odesłano ich do więzienia stanisławowskiego. Policja w międzyczasie przeprowadziła rewizję w domu akademików ukraińskich — gdzie na strychu wykryto wielki magazyn dynamitu i ekrazytu. Aresztowano niejakich Hryniewicz i Kaczmarek i oddano ich do więzienia we Lwowie. U Bazylianek policja znalazła masę materiału obciążającego.

Manifestacja litewska.

Dnia 30 czerwca nad granicą polską w okolicy Oran, wojska litewskie rozpoczęły ćwiczenia. Nie zwracając uwagi na bliskość granicy, Litwini strzelali ostrymi ładunkami. W ćwiczeniach tych brały udział wszystkie rodzaje broni. Ćwiczenia trwały do dnia 2 bm. Przez ten czas Litwini zamknęli wszelki ruch graniczny.

Prawie jak z raju...

Na pograniczu wołyńskim, w miejscowości Storażewo, władze polskie zatrzymały całą rodzinę jakichś półnagich i okropnie wyglądających dzikusów.

Jak się okazało — był to profesor politechniki kijowskiej Eustachy Ryszkiewicz Trochimowski, który postanowił za wszelką cenę wyostać się z piekła bolszewickiego.

Długo przedzierali się lasami i bagnami — nim dotarli do granicy, która przeszli również w najbardziej niedostępne i dzikiej miejscowości. Wszyscy sa tak wyczerpani długotrwałą wędrówką, że ledwo trzymają się na nogach.

Wybory władz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W ciągu miesiąca czerwca br. odbyły się wybory władz Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1925/26. Wybrani zostali: rektorem — jak już donieśliśmy — prof. dr. Michał Rostworowski, Dziekanami: 1) wydziału teologicznego ks. prof. dr. Maciej Sieniatycki, 2) wydziału prawa prof. dr. Fryderyk Zoll, 3) wydziału lekarskiego prof. dr. Leon Marchlewski, 4) wydziału filozoficznego prof. dr. Michał Siedlecki, 5) wydziału rolniczego prof. inż. Edmund Załęski.

no Sekównę w sposób dostateczny, jakkolwiek z drugiej strony chodziły słuchy, że Sekówna miała pomoc finansową księżnej, z dumą i pogardliwie do tego odrzucić.

W parę minut był już ubrany. Także i powóz zajechał właśnie przed werandę pałacową. Drugi, zwyczajny wózek, pojechał już przedtem, z dwoma kuframi Sekównej na dworzec.

Niebawem zeszła i ona sama. Dawniej, gdy wyjeżdżała z księżniczkami na spacer, wszystko wylegało na werandę i żegnało ją jak gdyby się udawała w daleką bardzo podróż. A teraz, gdy rzeczywistość opuszczała pałac na zawsze, nie wyszedł za nią nikt, aby ją wsadzić do powozu i parę słów pożegnania wyrzec.

Na ogół Sekównej cała służba żalowała, gdyż była ona wśród nich niezmiernie lubiana, i gdy miał kto jaką prośbę do księżnej, to do Sekównej o wstawiennictwo się zwracał, a nigdy nie było wypadku, aby księżna jej czego odmówiła. Teraz jednak obawiano się jawnie demonstrować swe sympatie dla Sekównej, aby się tem samym nie narażać księżnie.

Wysłała więc sama, w szarym podróżnym płaszczu, ze spuszczoną na twarz woalką. Obok trupiej bladeści miała nawet na policzkach, nawet z pod woalki widoczne, silne, czerwone wypieki. Widocznym było, że sili się na spokój, ale mimoto ogromna nerwowość przebiegała z jej spojrzeń i z jej każdego ruchu.

Skower, który czekał obok powozu, zbliżył się i pocałował ją w rękę.

— Wolno pani towarzyszyć na kolej i być jej pomocnym przy odjeździe? — spytał wzruszonym, prawie tklivym głosem.

— Dziękuję panu i nawet bardzo be-

dzę za to wdzięczna — szepnęła cicho, ścisnąc go serdecznie za rękę.

— Nieśmiałym narzucać się pani, gdyby nie życzenie księżnej.

Rozśmiała się cierpko i machnęła pół ironicznie a pół lekceważąco ręką. Za chwilę powóz wyjechał z pałacowej bramy...

Po drodze nic nie rozmawiali ze sobą, mimo inne zamiary Skowera. Padał gesty deszcz i krople jego dudniły głucho o wierzch powozu, a także nieznośny turkot kół o bruk głużył każde słowo. Sekówna wparła się w tył siedzenia i w głębokim zamyśleniu swoim robiła wrażenie martwego posągu. W takich warunkach i w takim nastroju choćby o najbanalniejszej konwersacji nie można było myśleć.

Na kolej zajechał dość późno. Skower wyeksportował kufrы Sekównej i poszedł kupić jej bilet. Ona wsiadła do stojącego już na peronie pociągu, aby mieć wygodne miejsce w wagonie. Ze ściśniętym sercem wrócił na peron i podał jej bilet przez okno.

— Gdzie pani w Bydgoszczy zamieszka?

— Prawdopodobnie u Wittigowej — odrzekła, chowając bilet do torebki, z której wypadła jej przy otwieraniu mała karteczka, a wiatr zniósł ją na ziemię, tuż pod nogi Skowera.

Ten już się schylił, aby ją podnieść i oddać, widząc jednak, że Sekówna nie zauważyła zguby, nastąpił na kartkę nogą i w ten sposób ukrył ją przed jej wzrokiem.

Stał tak i nie mówił z nią nic. Mimo wielkiej żalności z powodu jej odjazdu, rad był i cieszył się w duszy, że uchronił ją przed nieszczęsnym stosunkiem z księżną. Ona zaś patrzyła przed siebie w dal

dziwnie zamyślona i niespokojna przytem.

Rozległo się dzwonienie, nawoływania konduktorów — Sekówna podała mu jeszcze rękę i rzekła serdecznie:

— Niech Bóg panu wynagrodzi wszystko...

Pociąg ruszył. Skower ze łzami patrzył za wychylającą się oknem Sekówną, a gdy ta mu znikła, schylił się po leżącą na ziemi kartkę.

Podszedł do latarni i z ciekawością począł ją przebiegać oczyma. Ale w miarę, jak czytał, twarz jego kurczyła się nerwowo w straszny, dziki grymas — aż nagle rzucił się w stronę niknącego w dali pociągu, krzycząc okropnym, urywanym głosem:

— Stój!... stój!... trzymaj!... na Boga, stój!...

I biegł przez peron w szalonym pe-dzie, roztrącając ludzi i wywijając bezładnie rękami.

Z początku nikt nie umiał zdać sobie sprawy z jego postępowania, aż dwóch posługaczy kolejowych, sądząc, że mają obłąkanego przed sobą, chwyciło go wpół i zatrzymało.

— Panie, co się stało? co panu jest?

Skower jął się z nimi szamotać i wyrywał, krzycząc coraz rozpaczliwiej:

— Stój!... ratujcie moje dziecko!... stój!

Nadbiegło jeszcze dwóch ludzi i ubezwładniwszy go, posadzili na ławce. Zbiegowisko robiło się coraz większe.

Skower kopał i gryzł trzymających go ludzi, a z gardła wydobywało mu się zduszone, straszne charczenie:

— Moje dziecko!... moja, Mańka!... stój!... stój!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Hr. Raczyński“ - oszust i uwodziciel.

W jednym z hoteli lwowskich aresztowano międzynarodowego hochsztaplera, podającego się za Zygmunta hr. Raczyńskiego, który dopuścił się w Polsce szeregu oszustw. Niedawno podjął w lwowskim Banku Spółek Zarobkowych nieprawie czek na 500 złotych, poczem wyjechał do Warszawy, gdzie również w taki sposób podjął 1 000 złotych.

W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że „hr. Raczyński“ jest równocześnie uwodzicielem. Oto wzmógł w pewnego właściciela dóbr na Pomorzu, pana S., że jego żona jest chora i potrzebuje natychmiastowej kuracji w jednym z sanatoriów. Pan S., zajęty zbiorami w polu, wręczył oszustowi większą gotówkę i powierzył mu swą żonę, celem odwiezienia jej do sanatorium.

Tymczasem „hr. Raczyński“ przywiózł 23-letnią panią S. do Lwowa i zamieszkał z nią w hotelu. Kiedy wkroczyła policja, aby aresztować intruza, pani S. dowiedziawszy się, w jaką matnię wpadła, zemściła i popadła w rozstroj nerwowy. „Hrabiego“ odwieźli do więzienia, a pani S. wróciła na Pomorze.

Kiedy wolno oficerom chodzić bez szabli

Ministerstwo spraw wojskowych przypomniało, kiedy wolno oficerom chodzić bez szabli. A więc: przy zajęciach biurowych, w czasie podróży w wagonach, na statku, w samochodzie, przy grach sportowych, w restauracjach przy grze w bilard, w czytelnich oficerskich i kasynach.

Ruch w cywilnym lotnictwie.

W maju br. w cywilnej żegludze powietrznej dokonano ogółem lotów przewidzianych i dodatkowych 318, tj. średnio dziennie 12, płatowce przeleciały 106 490 km., przyczem średni lot wynosił 334 km. (godz.). Podróżnych przewieziono 679 (na 1 lot przypada średnio 2,1 podróżnych) oraz 5 982 kg. ładunków i 179 kg. korespondencji pocztowej. Ogólna waga dokonanych przewozów wynosi 74 085 kg., z czego na jeden lot przypada 233 kg. Regularność lotów na linii Warszawa-Gdańk wynosiła 100 %, Warszawa-Kraków 100 %, Warszawa-Lwów 96%, Lwów-Kraków 91%, Kraków-Wiedeń 34 %, Warszawa-Praga Czeska 76 %, Warszawa-Poznań 71 %.

Rotm. Bogdański najlepszym jeźdźcą wszystkich narodów.

Komitet konkursów hippicznych w Londynie ofiarował rotmistrzowi Bogdańskiemu złotą papierośnicę z napisem: „Najlepszemu jeźdźcy wszystkich narodów w zawodach o puchar księcia Walji.“

W sprawozdaniu o międzynarodowych konkursach hippicznych w Londynie, „Daily Mail“ podnosi fakt, że jeźdźcy polscy, którzy pierwszy raz pojawili się w Anglii, w konkursie o nagrodę księcia Walji pobili Anglików. Dziennik londyński specjalnie zaznacza, że rotmistrz Bogdański przejechał dwukrotnie tor i wziął wszystkie przyszkody, nie zaczepiwszy ani o jedną z nich.

Obóz harcerski w Żółwinie.

Jeden z harcerzy pisze nam: Jesteśmy już w Żółwinie. Wczoraj rozbiliśmy swój obóz, chłopcy pracują nad jego wykonaniem tak praktycznym jak i estetycznym. Obóz znajduje się w bardzo ładnym położeniu — duża polana z trzech stron otoczona lasem, środkiem której przepływa mały strumień. Mammy gdzie urządzić wszelakie gry i zabawy. W niedzielę wybiera się do nas nasze Koło Przyjaciół z Bydgoszczy i inni goście mile będą widziani. Dojazd koleją do Łęgnowa, stamtąd zaś 3 km. pieszo — lasem, albo z Bydgoszczy furmanką, która wyjeżdża ze Starego Rynku (Apteka) o godz. 9-tej. Zabrać może ze sobą 3—4 osób.

Tylko 1 doróżka konna w Gdańsku.

Wzrost doróżek samochodowych, wpłynął ogromnie na zmniejszenie się doróżek konnych w Gdańsku i w rezultacie w mieście tym pozostała tylko jedna doróżka konna, która stała dyżurując przy dworcu kolejowym.

Znowu porwanie oficera polskiego przez bolszewików.

Z Mołodeczna donoszą, że dnia 3 bm. por. Rondomański w towarzystwie drugiego oficera odbywał przegląd pogranicza. Wobec ustawicznych zatargów w ostatnich dniach o bydło i konie ludności miejscowej, które bolszewicy porywają na polskiej stronie, chcąc w ten sposób wymóc na K. O. P. oddanie swych koni wojskowych, które przeszły polską granicę, por. Rondomański z K. O. P. w towarzystwie drugiego oficera wywołali jednego z komendantów sowieckich na granicę celem omówienia z nim sposobu zlikwidowania tych zatargów. W tym momencie, kiedy wymienieni mieli przystąpić do pertraktacji na pasie neutralnym, wypadła banda sowieckich żołnierzy z ukrycia z dwo-

ma karabinami maszynowymi i przychwyciła obojgu oficerów. 4 żołnierzy KOP., którzy asystowali pertraktacjom jako patrol, zdołało odbić jednego z oficerów, drugi jednak pozostał w rękach bolszewików, a ponieważ równocześnie patrol został ostrzeliwany obojgoma karabinami sow., wobec przewagi ognia musiała się wycofać.

Przy całym zajściu ani jedna, ani druga strona nie przekroczyła granicy, a samo porwanie odbyło się na pasie neutralnym granicy szerokości 5 metrów. Ze strony sowieckiej jest to już drugi w ostatnim tygodniu niesłychany wypadek naruszenia granicy i podstępnej ich taktyki.

Niezwykła śmierć robotnika w studni.

W wiosce Glince w powiecie liskim, pracowało trzech robotników przy pogłębieniu studni. Ponieważ dno studni było skaliste, postanowiono użyć środka wybuchowego. Po eksplozji naboju napełniło się dno studni gęstym gazem, który nie wznosił się ku górze. W celu stwierdzenia skutków działania wybuchu, udał się na dno studni robotnik Wolk. Znalazłszy się na dnie, oszołomiony gazami, stracił przytomność i upadł w wodę. Nie otrzymując odpowiedzi na wołania z góry, zszedł po drabinie drugi robotnik, Kuzio. I jego spotkał los Wolka. Wtedy pozostały Werbniński zwołał sąsiadów.

Na pomoc zagrożonym robotnikom rzucił się pierwszy brat Kuzia, Tomasz. W rezultacie i Tomasz padł, zatruty gazami. Przerażeni wypadkiem ludzie nie wiedzieli, co czynić. Właśnie podówczas zjawił się na drodze posterunkowy z Ropienic, Rudolf Adamczyk. Zawiązawszy usta chustką, spuścił się Adamczyk na dno studni, uchwycił leżącego na wierzchu Tomasza Kuzia i z trudem wydobył go na powierzchnię ziemi. W ten sam sposób udało mu się wydobyć ze studni Stanisława Kuzia i w końcu Wolka. Do życia zdołano przywrócić jedynie obu braci Kuziów, Wolk zaś zmarł.

Wszechpolski Zjazd Zw. Polskich Kolejowców.**Ważne uchwały.**

W trzecim dniu obrad przedstawiono następujące wnioski:

Wniosek dotyczący założenia osobnego dziennika. Zjazd polecił rozpatrzyć mającemu się wybrać nowemu Zarządowi. Kol. Schneider przedstawił wniosek i rezolucję dotyczące gospodarki finansowej Zarządu Głównego; kol. Kleinberger przedstawił gospodarkę budżetową oraz budżet na rok 1925/26.

Następnie przyjęto wniosek Komisji rewizyjnej, który składki dzieli w następujący sposób: 30 proc. kasa posmiertna, Zarząd Gł. 30 proc., Zarząd Okręgowy 23 proc., Koła miejscowe 17 proc. Pośmiertne podwyższono i ustalono w następującej wysokości: Za zmarłego członka 350 zł., za zmarłą żonę 100 zł., za zmarłe dziecko 50 zł., przy pozostawieniu w mocy uchwał VI Zjazdu w Katowicach.

Kol. Lercel ze Lwowa podał do wiadomości Zjazdu, że dotychczasowy Prezes Zarz. Gł. Kol. Inż. Paczkowski stanowczo zrezygnował z prezesury, taka sama rezygnację wnieśli Kol. Kacznik i Pobożny, wobec czego Komisja wyborcza proponuje następujące kandydatury:

Nie rozumieją po polsku?

W Kasie chorych we Wilnie język żydowski językiem urzędowym.

Przed kilku dniami odbyło się w Wilnie posiedzenie Rady Kasy chorych. Przed porządkiem dziennym grupa chrześcijańsko-narodowa zgłosiła wniosek nagły, żądający zniesienia uchwały o dopuszczeniu języka żydowskiego (żargonu) do obrad Rady Kasy chorych, ponieważ uchwała ta jest sprzeczna z ustawą z dnia 31 października 1924 r. o języku urzędowania w instytucjach państwowych i samorządowych. Po odczytaniu wniosku radny Kahan zażądał przetłumaczenia wniosku na żargon żydowski (!!). Przewodniczący odmówił kategorycznie, gdyż uchwała przewiduje jedynie tłumaczenie z żydowskiego na polski, a nie odwrotnie. Nagłość wniosku grupy chrześcijańsko-narodowej odrzucono głosem żydów, socjalistów i komunistów.

W czasie rozpraw nad sprawozdaniem zarządu Kasy chorych zaszedł na tle przemówienia żydowskiego oryginal-

ny incydent. Oto wiceprzewodniczący rady, dr. Goldburt wygłosił po żydowsku mowę, trwającą blisko godzinę. Tłumacz streścił mowę w ciągu około pięciu minut, na co mówca zwrócił — już po polsku — uwagę, że tłumaczenie nie jest ściśle. Na to przewodniczący dr. Czarnecki (PPS.), w zasadzie zwolennik przemówień żydowskich, odpowiedział pytaniem: „Dlaczego więc pan nie mówił po polsku?“ Zmieszany dr. Goldburt odrzekł po polsku: „Bo nie umiem“ (!!!).

Drobny ten na pozór incydent w zarządzie wileńskiej Kasy chorych mówi sam przez się. Wileńska Kasa chorych, instytucja o charakterze przymusowym, publicznym, stała się domeną żydowsko-socjalistyczną i wbrew obowiązującej ustawie wprowadza język żydowski jako urzędowy. Można wyobrazić sobie, jak urzędowanie to będzie wyglądać, gdy na zasadzie wspomnianej uchwały jedni żydzi zechcą żargonu, drudzy domagać się będą języka hebrajskiego. Ilu wówczas tłumaczy będzie potrzebować i opłacać wileńska

Kasa chorych!... Ale nie na tem koniec; bardziej uderzającym jest fakt zuchwalej bezcelności zasiadającego w tej ardzie żydostwa, które znając doskonale język polski, na zebraniach Rady używa jednak demonstracyjnie języka żydowskiego. Wkładki do Kasy chorych opłacają przecież szerokie rzesze polskich i chrześcijańskich robotników i ich grosz idzie na to, by opłacać tłumaczy dlatego, bo takie jest widzi-mię pp. Goldburtów, Kahanów itp. Przy jawnej pomocy socjalizmu i komunizmu — budowa Judeo-Polonii na Wileńszczyźnie czyni w istocie znakomite postępy!

Niemniej przeto nad faktem tym przejść do porządku nie można. Oczekujemy w tej sprawie energicznej interpelacji w Sejmie i Senacie, oczekujemy stanowczego oświadczenia się rządu, czy jest jego zamiarem dopuszczać do tego, by w instytucjach publicznych rugowano język polski na rzecz żydowskiego?

Stosunki, które powstały w wileńskiej Kasie chorych są groźnym memento, wskazującym, czego można spodziewać się w razie, gdyby przeprowadzono wybory do samorządów w gminach, w których żydzi stanowią 30—40 procent. Wszędzie tam spółki żydowsko-socjalistyczne zaprowadziłyby za wzorem Kasy chorych w Wilnie język żydowski jako urzędowy, majoryzując w radach miejskich i powiatowych reprezentację polską

Temu należy jak najenergiczniej i zawczasu przeciwdziałać. Wszystkie instytucje o charakterze publicznym muszą posługiwać się językiem polskim jako urzędowym. Odnosi się to więc i do kas chorych. Społeczeństwo polskie znajdzie środki, by — gdy rząd zawiedzie i kompromisem z żydami pro wokować będzie polską ludność — bronić skutecznie polskiego charakteru swych instytucji publicznych i samorządowych.

Szczęśliwe wakacje.

„Gazeta Poranna“ we Lwowie rozelała do znajomych kwestionariusz na temat: „Czy i dlaczego cieszą się wakacjami“ i oto wynik tej osobliwej ankiety:

1. Cieszę się bardzo wakacjami, bo będę mogła przez dwa miesiące spać 10 godzin, zamiast, jak w ciągu roku, 5 godzin. **Uczeńka.**

2. Brawo wakacje! Książki w ką! Niech żyje match. **Uczeń VII kl. gimn.**

3. Nareszcie wakacje. Teściowa wyjeżdża do Karlsbadu. Odżyje. **Tuptuś.**

4. No, prawie będę mogła się pozbyć nudów i rozerwać się w Krynicy. **Mrówca.**

5. Chwała Bogu, wakacje! Nie mam ani jednego zeszytu do poprawy. **Prof. gimn.**

6. Klawo, naj wyjeżdżają burżuje, będzie można juchcić (kraść). **Włamywacz lwowski.**

7. Szczęśliwe wakacje, tyle jarzyn na rynku... Przynajmniej o tej porze człek nie będzie ścigał kamizelki, jak bohater Bol. Prusa. **Urzędnik państwowy.**

8. No, może już teraz w przededniu zniw dostanę nareszcie w Banku 1000 zł. pożyczki, uchwalonej jeszcze w marcu. **Właśc. dóbr.**

9. Powyjeżdżały wszystkie strojne eleganterki z korsa. Może teraz na tem bezrybiu popatrz na mnie jaki mężczyzna... **Stara Panna.**

10. Wszyscy poeci, jak jeden, powyjeżdżali szukać natchnień. Będę miał jakiś czas spokój w redakcji. **Redaktor.**

Straszne skutki pijaństwa w Ameryce.

Nowy Jork, 7. 7. (PAT.) Z okazji amerykańskiego święta narodowego w sobotę i niedzielę w całym państwie wydąrzyły się wykroczenia, których przyczyną było w wielu wypadkach użycie alkoholu wbrew istniejącym zakazom. Wedle doniesień z wielu miejscowości, zabitych jest 250 osób, ranionych 1.200.

Z Mogilna.

Jubileusz „Sokoła” — zlot okręgowy.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dzian. Bydg.”)

W niedzielę ubiegłą Mogilno przeżywało bardzo wzniosłą chwilę. Miejscowe gniazdo „Sokołów” obchodziło 30-letnią rocznicę swego istnienia i z tej okazji urządzono zlot okręgowy. Ruch panował od samego rana. Przygotowywano się na godne przyjęcie delegacji, które przybywały na zlot. Miasto samo, ażeby okazać swą sympatię dla Sokolstwa, przystroiło domy w sztandary narodowe i utworzyło specjalny komitet obywatelski.

Mogileńskie gniazdo rozwija się dość dobrze. Mówi o tem historia, jak to brakło ze strony społeczeństwa wyrozumienia dla młodzieży, która wciągała się pod sztandar sokoli, aby pracować dla naszego narodu. Minęło 30 lat od czasu, jak na ulicach Mogilna ukazał się pierwszy obywatel — Sokół. Gniazdo przechodziło przez ten okres dolę i niedole. Zaborecy, znając cele i zadania Polskiego Sokolstwa, starali się ruch ten stłumić w zarodku. Nie braknie dowodów, jak pruscy żołdacy maltretowali i prześladowali każdego Polaka, który śmiał mówić na głos, że jest i będzie zawsze Polakiem, kochającym swój kraj. Żyją jeszcze ci, którzy dla idei sokolej siedzieli w więzieniach całymi latami lub poświęcili swój dobytek. Czy jednak ich zasługi dla Ojczyzny poniesione nasze społeczeństwo należycie uszanuje?

O godz. 5 ściśle według programu na zew poudki rannej zebrała się Brać Sokola, która miała wystąpić z popisami. Chcąc je dobrze przysposobić, urządzono ćwiczenia próbne.

Gdy już przybyły delegacje z Strzelna, Inowrocławia, Żnina, Gniewkowa, Pakości, Gasawy, Kruszycy, Trzemeszna, Gębic i Szczepanowa oraz korporacja miejska Mogilna i miejscowe organizacje, udano się na uroczystą Mszę św. do Klasztoru, którą odprawił ks. wikary Sobiech.

Wzniesło kazanie wygłosił prof. ks. Kowalski z Trzemeszna. Z kościoła wspaniało pochód przy był na rynek, gdzie druh Gruszczynski prezes okręgowy krótkimi słowy otworzył zlot. Zaraz potem odbyła się defilada, po której nastąpiła jednogodzinna przerwa. Skromny obiad dla delegacji odbył się u p. Klessy.

O godz. 1,30 w południe w „Domu Katolickim” prezes miejscowego gniazda otworzył uroczyste posiedzenie. Pierwszy przemówił prezes okręgowy dh. Gruszczynski, potem delegat zarządu dzielnicowego z Poznania dh. Stoiński. W imieniu p. starosty Dębskiego złożył życzenia p. Ziółkowski, w imieniu koła miejscowego Chrz. Dem., Koła Przyjaciół Halery nauczyciel p. Wróć, w imieniu Komitetu Obywatelskiego p. Trzciniński, następnie przemawiali przedstawiciele prasy, p. Kiszka w imieniu Tow. Powstańców i Wojak., starszy Sokół z Trzemeszna, naczelnik Bractwa Strzeleckiego p. Thiel, prezes wykładowców p. Grajzer i współzałożyciel mogileńskiego „Sokoła” p. Pierzyński. Wszystkim mówcom podziękował prezes miejscowy p. Nowak, który jednocześnie odczytał nadesłane telegramy z życzeniami.

W przemówieniach uwidoczniła się jedna zasadnicza myśl: społeczeństwo powinno więcej popierać wysiłki „Sokolstwa Polskiego”, które ma tak zaszczytną działalność dla dobra naszej Ojczyzny. Po posiedzeniu przy dźwiękach orkiestry pochód udał się na boisko. W pół drogi luźną obfitą deszcz i zmusił wszystkich do przzerwania popisów, które miały trwać do wieczora.

Wobec tej niespodzianki na dwóch salach: w „Domu Katolickim” i „Rzeczpospolitej” rozpoczęły się zabawy taneczne, cieszące się ogromnym powodzeniem do białego rana.

Całe posiedzenie uroczystościowe odbyło się wspaniale, jednak do zupełnej harmonji brakło pewnego wyrozumienia. Podczas otwarcia posiedzenia przez prezesa p. Nowaka tenże powitał wszystkie delegacje i przedstawicieli, wyuluszczając poszczególne, a „zapomniał” zapewne o prasie. Zdawało się, że na tem posiedzeniu przedstawiciele prasy są zupełnie zbędni...

Wiadomości z Witkowa.

Uroczystość Bractwa Strzeleckiego. — Wrażenie z wycieczki do Skorzeczna. — Sprawa komunikacji tuł. powiatowej kolejki. — O pomnik powstańcy. — Oświetlenie ulic.

Tegoroczne strzelanie tuł. Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego zakończono w drugie święto Piotra i Pawła wspaniałą uroczystością. O godzinie 2-giej po poł. nastąpił wymarsz na strzelnicę, gdzie przy doskonałej muzyce czas spędzono wesoło do późna w wieczór.

Następnie po uroczystym wręczeniu łańcucha królewskiego nowemu królowi p. St. Kaźmierczakowi nastąpił wymarsz na salę p. Godurkiewicza, gdzie bawiono się do rana dnia następnego.

Wysiłki Bractwa Strzeleckiego w celu dalszej rozbudowy parku strzeleckiego obywatelstwo tułejsze nie bardzo popiera — świadczy to, że nieliczne obywatelstwo tułejsze na uroczystość powyżej podaną przybyło, pomimo dość obfitego programu.

W niedzielę, dnia 5 lipca br. urządziło tułejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków z udziałem zaproszonych towarzyszy jak: Młodzieży Polskiej, chóru kościelnego i sąsiednich towarzyszy Pow. i Woj. wielką wycieczkę do lasu w Skorzecznie.

Całe nieomal obywatelstwo w wycieczce tej brało udział, tak, że ulice miasta świeciły wprost pustkami.

Wyjazd wozami nastąpił punktualnie o godzinie 1,30 ochoczo z zapalem i prawdziwym humorem, z wesołą śpiewką w stronę wyznaczanego celu. W lesie z radością pierśią oddychano świeżem, latowem powietrzem.

Program wycieczki był dość obszerny i zapowiadał się imponująco, sam występ tułejszego „Chóru kościelnego” intersował ogół.

Tak uroczej zabawie zaczął przeszkadzać deszcz, musiano niebawem las opuścić. Czas ten wesoło spędzony nadspodziewanie szybko zeszedł i las tak uroczy musiano pożegnać — wracając z tym samym humorem (choć deszcz padał bez miłosierdzia) co poprzednio do ognisk domowych.

Jako punkt dalszy stanowiła zaława w sali p. Godurkiewicza, która trwała do rana.

Komunikacja tułejszej kolejki, będącej własnością powiatu, nowym rozkładem jazdy została tak utrudniona, że duża część obywateli jest zmuszona z Gniezna pieczo wracać mimo dalekiej drogi i to przeważnie przy wieczornym pociągu, który z Gniezna za wcześnie wychodzi.

Zalecałoby się wobec tego zaprowadzić tutaj na linii Gniezno — Witkowo autobusy.

Zjazd spółdzielczy w Grudziądzu.

W związku z Wystawą Pomorska odbył się na sali Teatru Miejskiego w Grudziądzu zjazd przedstawicieli ruchu spółdzielczego tejeż dzielnicy.

Przewodniczący zjazdu, prezydent miasta Włodek, powitał licznie zebranych gości w imieniu miasta i w imieniu Wojewody dra Wachowiaka, który dla ważnych przeskód na zjazd nie mógł przybyć. W swoim treściwym przemówieniu wskazał p. Prezydent na obszerne pole działania, jakie leży przed spółdzielczością: bankowość i spółki parcelacyjne i budowlane. Przez kooperatywy wzmocni się żywioł polski gospodarczo i odniesie zwycięstwo we walce z wrogiem.

Pierwszy referat wygłosił wiceprezident Dr. Seydlitz z Poznania. Po zwrocie — tak wywodził referent, zdawało na się, że dzielnica pruska pod względem organizacji ekonomicznej zabierze inicjatywę w całej Polsce. Tymczasem okazało się, że spółdzielczość w b. zaborze austriackim i rosyjskim — jakkolwiek w innych formach, zależnie od warunków gospodarczych, a przede wszystkim politycznych — również silnie była rozwinięta. Nam obecnie wypadła, wiedza o spółdzielczości rozszerzać i lud uświadamiać celem podniesienia ekonomicznie kraju.

Przechodząc do tych trzech odłamów spółdzielczości przedwojennej stwierdza referent, że spółdzielczość w b. dzielnicy pruskiej była prosta, jednolita, zcentralizowana w Zw. Spółek Zarobkowych. W innych zaborach, tak samo na Śląsku Cieszyńskim, nie było tej jednolitości, a w Kongresówce szła zupełnie luźno i stała pod opieką jednostek poważnych, ponieważ polityka rosyjska sprzeciwiała się zrzeszeniom.

Po wojnie na ogólnopolskim zjeździe przewodników Kooperacji w Lublinie ustalono pewne wspólne zasady na całą Polskę. Koncepcja dra Stefczyka utworzenia Związku Związków na całą Polskę nie przyszła niestety do skutku.

Za czasów niemieckich stał w dawniejszym ogrodzie „Kaisergarten” obecnie ogród 29 grudnia pomnik Wilhelma, który to z chwilą powstania Polski usunięto. W miejscu tym miał rzekomo powstać pomnik powstańcy, jednakże myśl ta zupełnie wygasła. Biorąc pod uwagę inne miasta, musimy ze wstydem powiedzieć że miasto nasze na budowę pomnika się nie zdobyło. Pomnik ten, który zauważyć można nieomal w każdym mieście powinien tu za wszelką cenę powstać tem więcej, że świadczyli nasi bracia w obronie ojczyzny.

Cel tak wzniesiony i aktualny doznałby wydatnego poparcia bez wyjątku od wszystkich obywateli tak tułejszego miasta jak i okolicy.

Jak rok rocznie tak i w tym roku podczas ciemnych wieczorów pokrywają niektóre zaułki miasta obłoki ciemności. Ceniąc wysoko zasługi p. burmistrza jakie położył w ostatnim czasie przy gospodarce miejskiej, można się spodziewać że nie omieszka on i w tym wypadku przyjsć obywatelstwu z ugodnieniem przez lepsze oświetlenie ulic.

Powódź.

Z Inspekcji Dróg Wodnych telefonują nam: Od godziny 6-tej wieczorem dnia wczorajszego do dzisiaj godziny 6-tej rano stan wody wynosił w Brdziejcu 6,90 — 6,92 cm. Od wczoraj rozpoczęła się kulminacją, po której ma nastąpić opadanie wody w stosunku 20 cm. na dobę.

* * *

Grobla pod Solcem przerwana.

W Czarnowie (koło Solca) przerwana Wisła dziś w noc grobla na przestrzeni 30 metrów.

Stan bardzo groźny!
Sekcja ratunkowa z Bydgoszczy i Torunia są na miejscu.

* * *

Kryzys powodzi przeniósł się obecnie na odcinek dolnego brzegu Wisły. Dnia 7 t. j. wczoraj szczyt taki przechodzi pod Toruniem dziś znajduje się w Grudziądzu jutro w Tczewie zaś w sobotę spłynie już do Bałtyku.

* * *

W Warszawie woda w dalszym ciągu powolnie opada. Po dwóch dniach poziom Wisły pod Warszawą obniżył się o 17 cm. Szybszego spadku wód na razie nie można się spodziewać, ponieważ, po ostatnich deszczach napływ wód z górskich dopływów nie ustaje.

Baczność!!!

— Liga morska i rzeczna. Organizacyjne zebranie Ligi morskiej i rzecznej, na które przybędzie delegat z Warszawy, odbędzie się w dniu 13 lipca (poniedziałek) w auli Szkoły Przemysłowej (ul. Św. Trójcy 12) o godz. 7 wieczorem.

Wszyscy, którym leży na sercu jak najszystsze wykorzystanie morza i dróg wodnych, a szczególnie przedstawiciele przemysłu i handlu, proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Komitet Organizacyjny: Starosta Niesiołowski, prezydent miasta Dr. Śliwiński, prezes poczty i telegr. inż. Zakrzewski, dyrektor Siemiradzki, komandor Skrowaczewski, inż. Wdziekoński, syndyk Izby Przem.-Handl. Buczkowski, A. B. Lewandowski i Dr. Szymański.

Jeszcze sprawa p. Spitzera.

„Słowo Pomorskie”, gwałtownie endeckie pismo w Toruniu, strasznie się znów na nas rozsierdziło o artykuł pod tytułem „Polityka wielkiej gęby”. Piszę, jakobyśmy w artykule naszym walczyli „niewybrednymi argumentami, wyzwiskami, insynuacją i niemądrami logiką”, — ono zaś widocznie sądzi, że jego argumenty są — wybredne, bo polegają na przewracaniu kota w miechu.

Przy tej okazji wychodzi na jaw stary żal, żeśmy przed 2 laty tak ostro zwalczali endecką wielkość, ministra-szarlatana Kucharskiego, którego „cudowne” rządy powinny na wieczne czasy być utrwalone w księgach Odrodzonej Polski, aby ludzi podobnych Kucharskiemu zdaleka trzymał od rządów.

„Słowo Pomorskie” ma wciąż jeszcze nabożeństwo do Kucharskiego, czem się serdeczny żal jego do nas tłumaczy — podobnie zresztą, jak innych endeckich pism, które patriotyzm wzięły w wyłączną dzierżawę.

Co do rzeczy samej, to nadmieniamy, że gazety endeckie przedstawiły tak rzecz samą, jak osobę p. Spitzera w fałszywym świetle. Jak dalece, dowie się społeczeństwo z oświadczenia Klubu Chrześc. Demokracji, które ukaże się w numerze niedzielnym.

„Słowo Pomorskie” przemilcza skwapliwie fakt, że jego przyjaciele polityczni w miejscowości, o czem wiedzieć musi, przeprowadzili, a w Bydgoszczy chcą przeprowadzić kombinację wyborczą przy wyborach członków Magistratu z klubem niemieckim, a e im się nie udało, stąd ich gniew. „Słowo Pom.” daje mu naturalnie chętnie wyraz ze względów konkurencyjnych i wali w nas z całej siły prawdziwie po endecku. Nie bardzo nas to przeraża, bo już silniejsze tarany (nie barany) w nas waliły — bez szkody dla nas.

— Kurs pszczelnictwa. Staraniem p. Rembalskiego referenta Ministerstwa Kolei Żelaznych, odbył się dnia 3 i 4 lipca dwudniowy kurs pszczelnictwa na Bydgoszcz i okolice, dla interesujących się hodowlą pszczół w gmachu b. dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy.

Imieniem dyrekcji kol. Gdańskiej otworzył kurs starszy sekretarz p. Krejt, witając referenta M. K. Z. i uczestników kursu, życząc biorącym udział w kursie jaknajlepszego wyniku. Następnie udzielając głosu referentowi oddał mu kierownictwo kursu.

Referent wyjaśnił obecnym cel kursu, podkreślając korzyści, wynikające z zajmowania się hodowlą pszczół. Przy końcu swego przemówienia podał projekt utworzenia Koła Kolejojców, miłośników pszczelnictwa, zachęcając zarazem do współpracy z już istniejącym miejscowym Towarzystwem Pszczelarzkim. Referent, mając na uwadze to że nie wszędzie można oddawać się hodowli pszczół, zachęcał przysyłających członków mającego się utworzyć koła, aby zarazem wprowadzili w kole hodowlę drobnego inwentarza i ogrodnictwo.

Po przemówieniu wygłosił p. referent wykład na temat: Rozwój pszczelnictwa w Polsce o rodzaju pszczół i systemie uli, podkarmianie pszczół, o ulach rozmaitego rodzaju, objaśnienia dotyczące użycia przyborów pszczelarskich i uli.

Po wygłoszeniu każdego referatu wywiązywała się dyskusja. Na stawiane pytania dawał p. referent wyjaśnienia. W drugim dniu kursu zarządził p. referent statystykę uczestników kur-

su i posiadania przez tychże ilości uli. Przystąpiono następnie do założenia koła pod nazwą: „Koło Kolejojców-Miłośników Pszczelnictwa, Ogrodnictwa i Hodowli Drobnego Inwentarza na Bydgoszcz i okolice”, oraz do wyboru opiekuna Koła w osobie inż. p. Kaweckiego, i jego zastępcy p. Klickiego zawiadowcy odcinka dróg I kl. Zwiedzono potem pasiekę głównego kasjera w Magistracie p. Wrońskiego na Wilczaku. Po zwiedzeniu wygłosił p. referent wykład o hodowli matek w ulach weselnych.

Kończąc dwudniowy kurs zachęcał p. referent do licznego wstępowania i popierania nowo utworzonego Koła.

Ministerstwo Kolei zbudowało wagon pokazowy, w którym znajdują się różne prz. rządy bartnicze dla zaznajamiania uczestników kursu. Odbywa się również w wagonie sprzedaż narzędzi pszczelarskich kolejojcem po cenach własnych. * Również będą dla kolejarzy produkowane ule z odpadków drzewnych w warsztatach kolejowych w Nowoswiecianach za Wilnem. Ministerstwo Kolei, rozumiejąc doniosłość zainteresowania pszczelnictwem, ogrodnictwem i hodowlą drobnego rasowego drobiu, będzie swych pracowników wspierał jak literaturą tak i drobnymi narzędziami.

Szkoda wielka, że na nasz dwudniowy kurs nie można było znaleźć prelegentów z dziedzin ogrodnictwa, hodowli drobiu i drobnego inwentarza, gdyż odpowiedni profesorowie ze szkół rolniczych, byli na wakacjach.

—ski.

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 9. lipca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Zenona i Weroniki.
Jutro w piątek 7 Braci Męczenników,
Wschód słońca o godzinie 3. 50.
Zachód słońca o godzinie 18. 20.
ganizacji.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku, 6. 7. 25. do poniedziałku 13. 7. mają dyżur nocny apteki:

- 1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
- 2) Apteka pod Złotym Oriem, Stary Rynek.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17-19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20 Wypożyczalnia codziennie od 11-13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

— **Ślub.** Wczoraj po południu pobogostawili Ks. Głuszek w skromnym a miłym kościółku w Czyżkówku związek małżeński między p. Henrykiem Urbanowskim, a panną Jadwigą Wiśniewską, córką znanego na przedmieściu działacza na polu społecznym. Od ołtarza przemówił pięknymi słowami do nowożeńców Ks. Głuszek, przedstawiając im wniosła ich zadania i ideały małżeńskie. Do podniesienia ogólnego nastroju przyczynił się p. nauczyciel Lisewski, który odegrał solo skrzypcowe Largo Haendla. Młodej parze Szczęść Boże!

— **Bydgoszczanin — kanonikiem bazyliki św. Marka w Rzymie.** W dniu 19 czerwca r. b. w uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, w Rzymie, w parafii bazyliki św. Marka, odbyła się z wielką okazałością instalacja Ks. Kazimierza Szulca, kanonika tejże bazyliki.

— **Lekarz powiatowy Dr. Władysław Ziętał,** zamieszkały przy ul. Śniadeckich 56, szczepi prywatnie w środę, dnia 15. bm. od godz. 11-1 i od 3-5-tej.

— **Teatr Miejski.** Dziś w czwartek (ceny znieszone od 0.50 — 2 zł.) 8 raz „Czy jest co do odcienia”. Jest to istna rewja szampańskiego humoru, gdyż farsa ta obfituje w szereg przekomicznych sytuacji, które od pierwszej chwili pochłaniają uwagę widza, trzymając ją w nieustannym napięciu i pobudzając do żywiołowych wybuchów niepohamowanego śmiechu. Potęgą go cała galeria kapitalnie narysowanych groteskowych typów, barwny, iskrujący się dowcipem dialog słowem jest to niezawodnie jedna z najweselejszych fars, która i w Bydgoszczy zdobędzie rekordowy sukces. Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

— **Jutro w piątek** (ceny znieszone od 0.50 do 2 zł.) drugi raz znakomita farsa francuska „Dudek”. Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

— **Na bibliotekę przy Szpitalu Wojskowym** p. sędzia polubowy Gierszewski złożył w naszej kasie pośredniczej 20 zł. (dwadzieścia złotych.)

— **W sprawozdaniu ze Zjazdu Śpiewackiego** we wtorkowym numerze na stronie 6 w pierwszej kolumnie popełniono błąd drukowy a mianowicie: 1) w ostatnim ustępie tego sprawozdania zamiast: Fatalna pogoda itd. wydrukowano: Teatralna pogoda, co niniejszem prostujemy.

W 24 wierszu od końca odnośnie do osoby p. J. Bojanowskiego, wydrukowano: obecnie kapelmistrza opery filharm. zamiast kapelm. orkiestry filharm. Gewandhausu w Lipsku.

W tym samym ustępie, przedostatni wiersz u dołu zamiast „grubo” ma być grubo.

W artykule „Święto Pieśni” w Bydgoszczy (feljeton na str. 5) W pierwszym wierszu na początku zamість ulubiona miejsce, ma być ulubione miejsce. W tej samej kolumnie w wierszu 36 od góry opuszczono słowo „do” ma więc być przeczonych do unisonowego odpiewania.

W kolumnie drugiej 13. wiersz od góry, ma być: impertynencka; perfidna inwokacja.

Błędy te w korekcie opuszczono i niniejszem prostujemy je.

— **Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy** prosi nas, o zaznaczenie, że kupiectwo bydgoskie reprezentowane było na kongresie kupiectwa polskiego w Grudziądzu przez 8 delegatów. Nasze twierdzenia zatem, że kupiectwo bydgoskie reprezentowane było słabo, jest nieścisłością.

— **Licytacja koni** w ilości około 20 sztuk i źrebaków po klaczach wojskowych odbędzie się dnia 17 lipca o godzinie 10-tej w Toruniu na placu przed starostwem.

Celnicy nowojorscy a Pola Negri.

Konfiskata klejnotów wartości 57.000 dolarów.

Pola Negri, wracając z krótkiej wizyty w Europie, gdzie m. in. odwiedziła swą rodzinę w Bydgoszczy, zapomniała celnikom nowojorskim podać wartość klejnotów, zakupionych w Europie. Ponieważ utalentowana artystka ma oczywiście wiele niechętnych i zazdrosnych współzawodniczek więc one troskliwie zwróciły uwagę na zapomnienie

Poli Negri. Niedyskretni celnicy dokonali przeglądu klejnotów artystki przesyłając jej obecnie kwit na sumę 5700 dolarów t. i. tyle, ile wynosi wartość tych klejnotów. — Widać z tego, że bogate Stany Zjednoczone umieją sobie radzić cła wyższe niż biedna stosunkowo Polska.

Bydgoszczanka — na rozdrożach.

Tajemnicze zajście w Warszawie.

W ubiegły poniedziałek do urzędu policji sanitarno-obyczajowej w Warszawie zgłosiła się młoda kobieta, ujmującej powierzchowności, ubrana w elegancki sportowy płaszcz, władająca tylko językiem niemieckim i oświadczyła co następuje:

Nazywa się Elżbieta S., ma lat 22, przyjechała z Bydgoszczy. Ponieważ jest z zawodu krawcową — praca zaś zawodowa nie wystarcza w obecnych warunkach na jej utrzymanie — prosi o zarejestrowanie jej w urzędzie celem umożliwienia zarobkowania... na ulicy.

Kierownik urzędu obyczajowego powziąwszy podejrzenie, że p. S. nie przysłała do urzędu z własnej woli, wysłał w ślad za nią 2 wywiadowców.

Panna S. po wyjściu z urzędu miała udać się pod wskazany jej adres — weszła do znajdującej się w pobliżu cukierni „Corso” gdzie oczekiwał na nią jakiś bardzo elegancki młodzieniec w złotych okularach.

Pogawędziwszy chwilę wyszli oboje na Plac Teatralny i zamierzali wsiąść do tramwaju linii nr. 9. Przeszkodził temu jednak obserwujący ich wywiadowcy. Eleganckim młodzianem zajął się urząd śledczy.

Istnieje podejrzenie, że panna S. zgłosiła się do rejestracji za nową wymienionego, który będąc bez określonego zajęcia, chciał sobie zapewnić tą drogą źródło stałych dochodów.

Dochodzenie w toku.

Rajd samochodowy przez Polskę.

Powitanie gości w Oplawcu.

Jak już donieśliśmy, odbywają się w czasie od 4-11 bm. wielkie wyścigi samochodowe przez całą Polskę. Przedostatni dzień podróży, tj. piątek, dnia 10 bm., kończy się etapowym spoczynkiem w Bydgoszczy.

Ponieważ na odcinku koło Oplawca pod Bydgoszczą odbędzie się t. zw. próba elastyczności na przestrzeni 1 km i oczekuje się wielkiego zainteresowania wszystkich miłośników sportu samochodowego temi zawodami koło Oplaw-

ca, urzęda tut. filija Automobilklubu Wielkopolskiego wspólna wycieczka dla powitania gości uczestników w rajdzie i brania udziału w ciekawym spektaklu sportowym.

Odjazd samochodów bydgoskich do Oplawca o godz. 1½ z Placu Wolności (nie Placu Piastowskiego, jak przed kilkoma dniami mylnie podano). Oczekuje się członków klubu ze swemi samochodami, które będą później potrzebne dla przewożenia gości.

— **Wiec przedwyborczy w Siernieczku.** W niedzielę, dnia 12 lipca, o godzinie 5 po południu, w lokalności p. Górcekiej w Siernieczku odbędzie się wiec przedwyborczy do Rady Miejskiej, na który zaprasza się wszystkich Obywateli i Obywatelki. Komitet.

— **Zebranie pracowników kupieckich.** W dniu wczorajszym w hotelu Lenguinga odbyło się plenarne zebranie Związku Pracowników Kupieckich.

Zebranie zajął prezes Romański, przedstawiając ustaloną przez zarząd porządek zebrania który zebrani bez zmian uchwalili.

Uproszono p. Żewickiego, aby wygłosił swój odczyt. Prelegent dość obszernie przedstawił — czem jest w życiu jednostki i całych związków przyjaźń i koleżeństwo. Odczytu wysłuchano z dużą uwagą.

Po przedstawieniu przez prezesa miesięcznej działalności zarządu, przystąpiono do następnego punktu obrad, mianowicie do kwestji wyborów do Rady Miejskiej. Zebrani w liczbie powyżej 70 osób, jednogłośnie uchwalili iść do wyborów z Chrześcijańską Demokracją.

Omówiono jeszcze sprawę zjazdu pracowników kupieckich w Gdańsku, w dniach 26-7i 8 bm. i wycieczkę do Brzozy. Po pięknej deklamacji p. Majewskiej, nastąpiły wolne głosy i zamknięcie zebrania pozdrowieniem — Cześć!

— **Niezdrowe stosunki.** Donoszą nam że, w fabryce tytoniu przy ul. Dworcowej większa część robotników mimo, że prawie wszyscy są narodowości polskiej, rozmawia stale po niemiecku i to ze względu na majstra, który jest Niemcem. Donosom takim nie dajemy zwykle zbyt wiele wiary, jednak ze względu na wielkość tej fabryki oczekujemy wyjaśnienia. Dyrekcje polskich państwowych fabryk powinny o to dbać, aby w ich murach rozbrzmiewał język polski a nie niemiecki.

— **Hej, ramię do ramienia!** Pod tym hasłem zwołuje p. Matuszewski, prezes „Sokoła” jachcickiego, zebranie zarządów wszystkich towarzystw miejscowych u p. Trzebiatowskiego, w piątek, 10 bm. o godz. 19-ej. Cel tego zebrania, to przysłać, a bardzo szybko już nadchodzić wybory. W imieniu też komitetu wyborczego za zarząd p. Matuszewski uprasza usilnie o punktualne gremjalne zebranie się.

— **Zabawa akuszerok.** Stowarzyszenie Akuszerok urzędują w dniu 11 lipca w Strzelnicy wielką zabawę lotową, urozmaiconą wieloma niespodziankami oraz grami towarzyskimi.

Jan Rozpłoch z Bydgoszczy na 3 dni więzienia za oszczerstwo, rzucone przeciw urzędnikowi, Andrzej Rosacki z Ślesina na 385 zł. grzywny za przemyś. 5 kg. tytoniu niemieckiego. Niektórym ze skazanych karę więzienia zamieniono na grzywnę.

— **„Świat bez kobiet”.** Czy świat może się obejść bez kobiet, można przekonać się w kinie „Kryształ”, gdzie na ekranie demonstrowany jest obecnie dramat pod powyższym tytułem. Film ten, osnuty na tle powieści p. t. „Wrogowie kobiet”, stanowi arcydzieło światowe. 10 aktów pięknej treści i gry wspaniałej artystów tej miary, co Alma Rubens, i Barrymore przyciągają widzów coraz liczniejsze rzesze.

Nadprogram również bardzo ciekawy.

Kronika policyjna.

— **Ujęto w ciągu ubiegłej doby** 2 pijaków, 2 złodziei i 1 włóczęgę.

— **Zwłoki topielca.** Wczoraj donosiliśmy o znalezieniu zwłok topielca przy młynach „Wistula”. Są to zwłoki Hel. Rauchfleisz, lat 24, robotnicy w Bydgoszczy, wyznania rzymsko-katolickiego. Denatka pozostawiła po sobie list, zaadresowany do ciotki, w którym pisze, że „trupa jej może szukać w Brdzie”. Nieszczęśliwa miłość pchnęła ją do tego czynu.

— **Tragedja rodzinna.** Łukaszewski Wł., lat 31, b. pracownik magistracki, dostał z 30 czerwca na mocy redukcji dymisję. Fakt ten tak dalece poruszył jego żonę, że postanowiła odebrać sobie życie.

Zamiaru swego dokonała, zaryzykując wielką dawkę morfiny; nie omyśliła również dać pewnej, lecz mniejszej dozy morfiny swemu małemu dziecku. To ostatnie uratowano, Łukaszewska jednak uległa truciznie. Biedny mąż bez pracy, bez środków, inwalida z wojny bolszewickiej, zredukowany, w dodatku w tak tragiczny sposób stracił żonę. Zaiste straszne i smutne.

— **Przechwycono** niejaką Irenę Bielawską, 19-latkę, na kradzieży kwiatów cmentarnych. Dostała ona od wuja swego w Poznaniu pieniądze i z temi wybrała się do Bydgoszczy, na wakacje. Ładne spędzanie wakacji.

Napad na majątek odparty!

W nocy z 7 na 8 b. m. dokonano śmiałego napadu na majątek Gądecz, w pow. bydgoskim, własności Karola Franka. Sprawca okazał się niejakim zbrodniarzem z zawodu, Jan Winiecki. Napad ten został odparty przez samego właściciela. Przebieg jest następujący:

Noc z 7 na 8 b. m. ciemna, na jeden krok nie widać nic. Wtem na strychu coś zaszeleściło. Mysz? Wątpliwe. Trzeba się przekonać. Karol Frank wraz ze swą siostrą Marią idą więc na wywiad. Dochodzą do strychu. Wtem pada strzał. Chybił. Karol Frank, b. oficer, doskoczył do strzelającego, by mu wyrwać z ręki browning; udało mu się. Opryszek nie dał jednak za wygraną. Schwycił swego przeciwnika za gardło, powalił na ziemię i zaczął dusić. I uduśliłby, gdyby nie natychmiastowa, energiczna pomoc siostry. Z młotem w rękę dobiegła, i uderzeniem w głowę ubezwładniła opryszka. Na wołanie nadbiegła służba i związała zbrodniarza. Odstawiono go do ekspozytury.

Na urządzenie, na zapytanie, dlaczego wołał obrać taki zawód, miał trzymać się szwajcarstwa, odpowiada z cynizmem: „kiedy się urodziłem zbrodniarzem, a zresztą chcę policji przysporzyć pracy”.



Przezorność powojenna.

Jeden drugiemu radził raz ożenek, że będzie potem miał chleb bochenek... Ależ mój drogi, rzece na to drugi, Teraz mam figę — z żoną będą długi. (s.)

Lista ofiar na kościółek w Sierniecku.

Kościółek, jak rzeczoznawcy obliczyli, tak jak stoi, gdyby każda rzecz i materiał kupiono, kosztowałoby mniej więcej do 60.000 zł. otóż ta reszta, około 50.000 zł. — są to ofiary w materiałach, bezpłatne prace robotników ich żon i dzieci, oraz bezpłatne administrowanie całej budowy itp. wykonywane przez różnych dobrych ludzi i zarząd. Dotychczas ogłaszaliśmy zawsze współfundatorów i dobrodziei, którzy składali ofiary w gotówce, z wyjątkiem ostatnich, a to są: Kabel, z inicjatywy p. inż. Bernarczyka 250 zł., i p. Kończak — Szretery 250 zł. Na listę pani Rzepeckiej złożono około 70 zł.; dalej, 500 zł. złożone przez firmę Wielkopolski Przemysł Drzewny z inicjatywy p. dyrektora Jackowskiego. Nadto jeszcze przyobiecał całą kwotę, jaką uzyska za sprzedaż piasku do dróg od p. budown. Jaworskiego sam zaś osob. na długi niecierpiąc zwłoki wypożyczył kościółkowi 700 zł. Magistrat miasta Bydgoszczy złożył 500 zł. na zapieczenie weksla. Magistrat podarował dom stary i stajenki, z których uzyskano około 45.000 cegieł, około 4.000 dachówek, a nadto 7.000 dachówek starych podarował z rozebranych zabudowań browaru; p. Michałak z Bydgoszczy 2.000 cegieł, inne firmy razem do 7.000. Kamienie na fundamenta i bruk p. Pichau zawiązał razem 34 fur; wspania 300 str. podarował p. Pastkowski buta szklana, p. Namysowski z Pielich 100 str.; Wielkopolski Przemysł Drzewny 20 str.; p. dyrektor Jackowski podarował 20 beczek cementu i 2 pudła gwoździ; 1 usolt 2 pudła gwoździ i inne rzeczy; Jakób Job 2 krowiecinie; Ministerstwo Rol. i Dóbr Państw. drzewo po zniżonej cenie za poparcie pp. radców Gottwalda i Dorczyńskiego. Natomiast za to drzewo uiszcili osobliwie p. Cyr. Jackowski. Plany na kościółek i wszelkie prace kierownicze od początku do dziś dnia uskuteczniła bezpłatnie p. radca Maczowski, odciski planów wykonały bezpłatnie Zakłady Graficzne, i wiele innych prac zawsze bezpłatnie. P. Grudowski, mistrz ducharski ofiarował lupek, którym pokryto cały szczyt wieży; p. Sosnowski Ludwik wszelkie roboty blacharskie, gromochron i lavoro, żelazo do wiązania firma Wielkop. Przemysł Drzewny, trawersy częściowo p. Szalkowski i Józefowicz; Dębina na bramy itp. Wilchouse — Szretery; firma Oswa płytę klejoną na oltarz i ofiary w gotówce kilkakrotnie. Zawitaj Józef 4 lichtarze mosiężne, masywne i dzwonek przed zakrystją. Ostrowski Jan duży dzwon na wieżę. X. prałat Malczewski sygnaturkę do wieży, 2 mszały, 3 ornaty, krzyż, obicie na ombonę i wiele innych rzeczy. Rodzina p. Sawickich pożyczając Kielich i patenę; p. Strazewski niklowy krzyż do procesji; Czarniecki Władysław, mistrz ślusarski okucie i zamki wszystkich drzwi wewnętrznych i okucie dzwonu, oraz zamki bezpłatnie. Sławiński, mistrz ślusarski 340 sztuk gwoździ, ozdabiających bramy zewnętrzne i przyrząd do zawieszania dzwonka przed zakrystją. P. Piechowiak Michał, Długa 8, ozdobny pajak na 24 świece i wiele pracy podczas wot, p. Śmierczalska — pocztarnia — używana wieczną lampę cennej roboty wykonane przed 100 laty; drugą wieczną lampę X. dziekan z Osieleska, która w przyszłości umieszczona będzie przed innym oltarzem. P. Jackowska, dyrektorka krzyż na wieżę kościółka, który wykonał p. Marenda z Sierniecka. Urzędnicy Wielkopolskiego Przemysłu Drzewnego oprócz prac organizacyjnych, administracyjnych i przy wentach, oraz oprócz ofiar w gotówce, fundowali i ponieśli koszty chóru, drzwi i schodów. Robotnicy i rzemieślnicy tejże firmy oprócz bezpłatnych prac i ofiar w gotówce, kilkakrotnie składanych fundowali okno w kościółku i zawsze, kto co mógł, z nich pracował, szczególnie p. Marenda, który zdobył najwięcej godz. pracy bezpłatnej. P. Durawski i dyr. Jackowski fundowali drugie okno, trzeci — Związek Właścicieli tartaków i Kupców drzewnych, czwarte szoferzy z Bydgoszczy, a oprócz okna, dzięki w trwałej pracy p. Dziańskiego i p. Szyńskiego ufundowało Towarzystwo jeszcze bramę główną, za którą jeszcze dotychczas zbierają między sobą dobrowolne ofiary. Sergot Marjan — balaski przed oltarz; piąte okno Wioślarze z Bydgoszczy; szóste Kolejarze z Kapuściska Małego, a nadto wiele ofiar w gotówce, i każdy z nich bezpłatne prace; siódme okno Garnizon z Bydgoszczy, z inicjatywy p. gen. Junga, a nadto wojsko zawsze bezpłatnie dawało orkiestry w potrzebach, koni i ludzi do zwożenia materiałów. Drogocenne witraże w głównym oltarzu ofiarowali p. dr. Sławiński, prezydent miasta, drugie p. radca Francke, trzecie p. starosta Niesiołowski z żoną. Sam oltarz ofiarował p. Jarocki, budowniczy, nadto patentowe zamki do głównych bram i szafę na szaty kościelne. Córka p. Jarockiego Władysława z funduszu przeznaczony na jej wiano fundowała tabernakulum wartości 300 zł.—

Obniżenie premii przy ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków.

P. Minister Pracy i Opieki Społecznej w najbliższych dniach wyda rozporządzenie, mocą którego zatwierdza nową taryfę premii pobieranych przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków o 12,5 proc. oszczędności dla przemysłu i handlu z tego wynikające wyniosą około 1 miliona złotych.

Strajk rolny wybuchnie w najbliższych dniach.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Związek Robotników Rolnych i Leśnych. ogłasza nowy komunikat, według którego strajk rolny jest nieunikniony. Przygotowania strajkowe są w pełnym toku. W dniu 12 b. m. odbędzie się konferencja prezesów filijnych, które rozstrzygną o wybuchu strajku.

Z. Z. P. zaznacza, że strajku nie pragnie, ale uważa, że nie może pozwolić, aby obszarnicy lekceważyli słuszne żądania robotników.

Strajk rolny w każdym razie będzie kłeska dla kraju i robotnika samego i dla tego obie strony muszą za każda cenę starać się o to, aby do strajku nie przyszło.

List do redakcji.

Cyrkowe nabieranie ludzi!

Szanowny Panie Redaktorze!

Gdy przed kilku dniami zaawizował się do nas cyrk Cosmy, sądziłem, że to będzie cyrk polski, a wykonanie cyrkowych numerów będzie dobre, zwłaszcza, że na reklamie nie szczedzono. Ze wstydem przynajmniej muszę, że byłem na pierwszym przedstawieniu i proszę obecnie Pana Redaktora o pośrednictwo, abym mógł przestrzec wszystkich Polaków przed tym chydnym żydowsko-czeskim cyrkiem.

Otóż nasamprzód ceny. Za miejsce w w loży płaci się 10 złotych. Cyrk Sarasani, który był u nas przed wojną, a którego program był naprawdę europejski a wykonanie nadzwyczaj dobre, brał za lożę 2 marki. Za galerję, która w każdym cyrku cieszy się największą popularnością i najwięcej donosi, brał cyrk Sarasani 25 fenigów. Więc czesko-żydowski „popiczek” pozwala sobie na 5-cio do 10-krotnie podwyższenie cen. A jednak żadna rzecz w Polsce tak nie podrożała. Skąd ten Czech, o żydowskim wygładzie, dostał pozwolenie na tak wygórowane ceny? Policja nasza śledzi, jak ktoś ze społeczeństwa polskiego bierze za wysokie ceny, ale widocznie nie może zabronić tego jakiemuś przybyszowi. To jest skandal, który wymaga wyjaśnienia!

A wykonanie? Przecież to nie cyrk, tylko cyrkowa buda. Numer za nume-

rem przechodzi bez żadnych wrażeń. Reklama powiada niestworzone rzeczy, np. o 150 aktorach! — a tymczasem widzimy tam, najohydniejsze sztuczki linoskoczków, które się widzi u nas na wszystkich zawodach lekko-atletycznych. Żadnej nadzwyczajności. Mam wrażenie, że ten gość płaci za reklamę podwójne ceny, bo przecież nikt w świecie nie może za takie rzeczy brać odpowiedzialności. Albo nikt nie widział programu. Typowe cygańskie cyganienie...

Racz pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy najwyższego szacunku

Marjan Brochwicz.

(Od Redakcji. — List ten jest zupełnie na czasie, a o prawdziwości twierdzeń mogliśmy sami się przekonać. Dodajemy jeszcze, że cyrk ten ogolaca miasto w sposób nadzwyczaj zręczny i radykalny z pieniędzy, które popłyną zagranicę. Przymyślamy, jak to prasa poznańska wystąpiła energicznie przeciwko tej imprezie, podnosząc i żydowski charakter właściciela, który się kryje za parawan narodowości czeskiej i straszne skutki ekonomiczne tej blagi. Od dzisiaj też wstrzymujemy wszelkie ogłoszenia dla tego przedsiębiorstwa, nie chcąc być współwinnymi w ogolaniu kraju z pieniędzy, oraz w doznany zawodzie u gości.)

W Sejmie radzą i radzą...

Cieszymy się... będziemy mieli monopol zapalczany.

Premier Grabski w kłopotcie, prosi o dodatkowe kredyty dla powoźdian i na ratowanie przemysłu śląskiego.

Warszawa, 8. 7. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu załatwiono w pierwszym czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniach urzędników i wojskowych. Nowela ta przewiduje, że w razie wygaśnięcia stosunku służbowego, funkcjonariusze państwowi i wojskowi zawodowi mogą być przymusowo wykwalifikowani z mieszkań służbowych w drodze administracyjnej. Również w pierwszym czytaniu załatwiono projekt ustawy o zaliczeniu członkostwa w kasach chorych górnośląskich przez inne kasy chorych.

Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych na sumę 48 milj. zł., poczem z kolei Izba przystąpiła do projektu ustawy o monopolu zapalczanym. Referował pos. Manaczyński (ZLN).

Po przemówieniach pos. Helmana (Wyzw.) i pos. Faustyniaka (NPR) zabrał głos dyrektor departamentu p. Głowacki, dowodząc, iż sprawa jest dostatecznie dojrzała, i decyzja szybka jest potrzebna, gdyż nie można wyobrazić sobie należytego funkcjonowania przemysłu pod ciągłą groźbą wprowadzenia monopolu. Korzyścią z wprowadzenia monopolu i wydzierżawienia go będzie przede wszystkim to, że do Polski nie wejdzie ani jedna zapalka zagraniczna, a nadto że Polska będzie eksportowała najmniej 33% swej produkcji, cena zaś zapalek prawdopodobnie nie ulegnie podwyżce.

P. Prezes Rady Ministrów Grabski przypomniał, że natychmiast po uchwaleniu budżetu, okazało się, iż jest szereg poważnych wydatków państwowych co do których potrzeby istniała jedynomyślność zarówno rządu, jak i stronnictw sejmowych. Niezbędną jest mianowicie pomoc dla ludności, dotkniętej powodzią, a je-

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— Zebranie Koła Radzieckiego Ch. D. odbędzie się przed posiedzeniem Rady Miejskiej w Magistracie pokój nr. 26. Obecność wszystkich członków konieczna. B. Zmudzkiński.

16490a) Tow. Gimn. Sokół VIII. Rupienna. We wtorek, 14 lipca br. o godz. 7. wieczór w sali Strzelniczej przy ul. Toruńskiej odbędzie się Półroczne Walne Zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejszy udział. Członków, którzy zalegają ze składkami, uprasza się o uregulowanie tychże przed zebraniem u druha skarbnika, ponieważ do głosu dopuszczani nie będą.

Zebranie zarządu odbędzie się dziś w środę, o godz. 7. wiecz. w lokalu drh. prezesa przy ul. Kujawskiej 27.

16471a) Bacznosc, Inwalidzi! Z dniem 11. bm. przenosimy nasz sekretariat z ul. Sowińskiego

16602a) Tow. Przemysłowe. Wzywa się wszystkich członków do wzięcia udziału w zebraniu Zw. Cechów, które się odbędzie w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońskiej, w piątek, 10 bm. o godz. 8. wieczorem. Zebraniu obradować będą, jakie stanowisko zająć ma stan średni w przyszłych wyborach do Rady Miejskiej. O jak najliczniejsze przybycie prosi Zarząd.

16599a) Bydgoski Klub Kołarzy. Zebranie informacyjne odbędzie się dziś w czwartek, w lokalu Klubu o godz. 7½ „Harmonja” ul. Marcinkowskiego 1. Zarząd.

16587a) Tow. śpiewu „Enika”. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek, o godz. 8. wiecz. w Ognisku, ul. Jagiellońska. O liczne przybycie wszystkich członków i miłośników pieśni, zamierzających wstąpić do Towarzystwa, uprasza Zarząd.

16598a) Tow. śpiewu „Odrodzenie” Bydgoszcz-Bielawy. Półroczne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 8 na sali p. Ferency przy ul. Senatorskiej 76.

Zebranie zarządu w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 8 na tym samym lokalu.

16589) Klub Sportowy „Astorja” Bydgoszcz, przy Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie informacyjne odbędzie się w piątek dnia 10. bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu zebrań przy ul. Zygmunta Augusta 10. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet członków pożądan. Zarząd.

16613a) Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. filij transportowców odbędzie się w sobotę, dnia 11. bm. o godz. 7. wiecz. na sali Ogniska ul. Jagiellońska 71. Na porządku bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

16582a) Tow. Uczniów Handlowych. W piątek, dnia 10 bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lengninga o godz. 8.30 wiecz. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

16558a) Bacznosc Tow. Młodzieży Polskiej „Patria” Schadzka koleżeńska odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godzinie 7.30 na sali p. Mellera przy Placu Piastowskim. O liczny udział prosi Zarząd.

16586a) Bacznosc, Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu i komisji zabawowej dziś, 9. lipca br. o godz. 8. wiecz. w lokalu drh. Ziolkiewicza przy ulicy Śniadeckich. Komplet pożądan. Zarząd. 2, na ul. Jagiellońska 29. Godziny urzędowania od 9—12 przedpoł. i od 3—6 popoł. Uprasza się wszystkich członków, aby swe składki miesięczne, jak i do Kasy Pogrzebowej jak najwcześniej uregulowali.

16543a) Miesięczne zebranie Tow. śpiewu „Lira” odbędzie się w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 8-ej; zarządu o godz. 7-ej na salce przy kościele. O jaknajliczniejsze przybycie uprasza Zarząd. Uprasza się bardzo o ile kto machęć, może się zgłosić na lekcjach we wtorki i piątki o godzinie 8-ej.

16413a) Towarzystwo Kupców Detalistów br. specj. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 9. 7. br. o godz. 8 w Resursie Kupieckiej. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet szan. członków pożądan. Zarząd.

16421a) Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz”. Zebranie komisji zabawowej na dzień 12. bm. odbędzie się w czwartek dnia 9. bm. o godz. 7. w lokalu p. Baekera. Zwraca się szczególnie członkom komisji uwagę, że jest to ostatnie zebranie przed zabawą, dlatego komplet konieczny. Prezes.

16434a) Welny cech stolarski Bydgoszcz. W piątek, dnia 10 lipca br. o godz. 8. wiecz. w Resursie Kupieckiej odbędzie się posiedzenie wszystkich cechów bydgoskich, na które członków cechu uprzejmie zaprasza T. Kosicki, cechmistrz.

16370a) Cechy Bydgoskie i sąmodzielni rzemieślnicy! W piątek, dnia 10 lipca br. o godz. 8-mej odbędzie się w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońska posiedzenie Bydgoskich cechów. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, między innymi sprawa wyborów do Rady Miejskiej. Związek Cechów.

16473a) Bacznosc Sokół! Tow. Gimn. Sokół w Łegnowie obchodzi w niedzielę, dnia 19 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru na którą zaprasza się wszystkie sąsiednie tow. Zbiórka Tow. Sokolich lasek w Kapuściskach Małych, koło szkoły. Z tamąd wymarsz o godz. 9.30 do kaplicy w Sierniecku, na uroczystą mszę św.

16373a) Bacznosc Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców w Bydgoszczy obchodzi w dniu 12 lipca rb. uroczyste poświęcenie sztandaru i prosi wszystkich członków i gości, którzy mają zamiar brać udział w spólnym obiedzie, zająć się w sekretarjacie przy Pl. Piastowskim nr. 2. Zarząd.

WYSTAWA POMORSKA.

**Rolnictwo - Leśnictwo
Przemysł.**



**Rzemiosło
Kultura i Sztuka.**

Od czegożby zacząć opis wystawy jak nie od rolnictwa?! Rolnictwo przecież żywi wszystkich...

Udział rolnictwa na Wystawie w Grudziądzu musiał wypaść znacznie lepiej i pokazniej od innych gałęzi pracy, już choćby dla tego samego, że Pomorze — mimo częściowego uprzemysłowienia — to kraj nawskroś rolniczy. Mało które Województwo w Polsce, chyba jedynie Poznańskie, może się poszczycić taką wysoką kulturą rolną, jak nasze Pomorze. Uwidaczniają to zresztą okazy plodów rolnych na Wystawie. Rozkład takowych jest dostosowany do zasadniczych gałęzi wytwórczości rolnej.

Przeszło trzy czwarte Pawilonu Rolnictwa zajmują

nasienictwo.

Pomorze może być dumne z tego stanu rozwoju nasienictwa, jakie posiada.

Dla lepszej orientacji naszych czytelników, idąc w ślad za Pomorską Izbą Rolniczą, wszelkie gospodarstwa nasienne na Pomorzu podzielimy na trzy grupy:

1) hodowla nasienna; 2) gospodarstwa nasienne; 3) gospodarstwa reprodukcyjne.

Zadaniem pierwszej grupy jest wytwarzać nowe typy zbóż lub udokonywać już istniejące. Nacisk kładzie się tutaj nie na ilość wyprodukowanych zbóż, lecz na jakość czyli gatunek.

Gospodarstw rolnych, trudniących się na Pomorzu hodowlą nasion, mamy trzy: 1) Hodowla ziemniaków Modrowa; 2) Hodowla nasion Wichmana w Radzynie, specjalność buraki pastewne i reprodukcja zbóż; 3) Hodowla nasion w Kitnowie. Pierwsza nie bierze na Wystawie udziału, trzecia jest nieczynna.

Ziemniaki Modrowa wystawiło towarzystwo: Pomorski handel ziemniakami w Starogardzie. Zalety tego sławnego w całej Europie ziemniaka są następujące: jest on bardzo plenny, smaczny, nierozsypuje się.

Nasienictwo na Pomorzu racjonalnie uprawiają jedynie gospodarstwa większe, które w lwiej części są w rękach niemieckich. Jeszcze dzisiaj nie posiadamy na Pomorzu polskich hodowli nasiennych. Obecnie akcja spolszczenia kultury nasion postępuje naprzód, szybciej w województwie poznańskim, aniżeli w pomorskim...

Genjusz Polki wytworzył nową odmianę żyta...

Na uwagę zasługuje zespół drobnych gospodarstw, wystawiający nasiona pod firmą „Ceralita“ (Zjednoczenie producentów rolnych w Poznaniu), oraz Sandomiersko-Wielkopolska Hodowla Nasion Antoniny p. Leszno.

Z najbliższych nam gospodarstw rolnych, zajmujących się hodowlą zbóż jest tylko Roman Oledzki z Ściera koło Bydgoszczy.

Wedle orzeczeń fachowców, dwie najlepsze odmiany żyta są wyłącznie zasięga pracownicy ręki Polaka, a więc: żyto puławskie, wyprodukowane na polach doświadczalnych Puławskiej Akademii Rolniczej, oraz żyto wierzbińskie, które bije nawet żyto petkuskie plennością. Sława żyta wierzbińskiego rośnie z dnia na dzień. Polacy mogą być dumni z tego, że pobili rekord najlepszego niemieckiego żyta petkuskiego, wytwarzając odmianę jeszcze lepszą!

Ta nowa sławna już odmiana żyta polskiego została wyhodowana pracownią i genialną raczką kobiety-polki, Szańkowskiej, która z tego tytułu może postawić obok Marji Curie-Skłodowskiej...

Celem Pomorskiej Izby Rolniczej

było obeznanie ludności rolniczej, za pomocą wystawy, z lepszymi nawet od niemieckich, a jednocześnie najlepszymi odmianami żyta w całym świecie wytworzonymi poza obrechem b. dzielnicy pruskiej, a więc: żytem puławskim, które przewyższa żyto petkuskie, że nie ginie w czasie mrozów i jest odporne od rdzy, oraz żytem wspomnianym wierzbińskim, które w najbliższej przyszłości wyprze na Pomorzu zupełnie żyto petkuskie...

Inne działy wytwórczości rolnej na Wystawie wypadły mniej okazałe od nasienictwa, a nawet w niektórych wypadkach wprost niedostateczne, np. warzywnictwo, dział meljoracji, rybactwo. To ostatnie przecięt jest, dzięki wielkiej ilości jezior na Pomorzu, poważnym źródłem dochodów tutejszego mieszkańca. To samo dotyczy, świetnie postawionego, a tak mizernie wyglądającego na wystawie szkolnictwa rolnego, oraz lowiectwa.

Istnieje jednakże uzasadniona nadzieja, że braki powyższe na drugiej pomorskiej wystawie będą wyrównane dzięki zdobytemu doświadczeniu.

Sztuczne nawozy.

W pawilonie rolnictwa obok przedstawionych soli potasowych Kałuskich i Stebnickich, saletry chilijskiej i nawozów Romana Maya z Poznania — skromne miejsce zajmują nawozy Sp. Akc. Wapniarnia Miasteczko.

Syndykat Pomorski Rolniczy z Torunia posiada okazałą wystawę nawozów, nasion i narzędzi gospodarskich w pawilonie własnym.

Rybactwo.

Państwowy Inspektorat rybacki Województwa Toruńskiego przedstawił m. i. model wylęgarni ryb w Myłofie nad Brdą.

Wydział rybacki Izby Rolniczej pokazuje akwarja z zarybkiem karpia, projekty gospodarstw rybnych, wykresy i mapy.

Wystawa koni i bydła.

już jest zamknięta. Była ona — jak o tem pisaliśmy — wspaniała.

Wystawców koni było ogółem 43, zwierząt zaś 210. Złoty medal za konie pełnej krwi angielskiej otrzymał hr. Alvensleben z Ostromecka. Wystawione krowy i jałowice w ilości 328 sztuk, odznaczały się wyrównaniem tak pod względem budowy jako też i pod względem umaszczenia i typu. Typ wystawionego bydła szlachetny, mleczny o doskonałej kości i dobrym ożebrowaniu. Cały szereg rozplodników z licznym potomstwem przedstawił się imponująco. Odznaczono 92 sztuki. Nie znaczy to, że tylko tyle zasługiwało na wyróżnienie. Komisja Sędziów mimo bardzo ostrej oceny uznała 185 sztuk za godne nagrody. Hodowla bydła rogatego na Pomorzu ma świetne widoki rozwoju. Trzeba dokładać starań, odczyt opieką tę skarbnicę dla Polski. Już dziś zamiast sprowadzać drogi materiał zarodowy z zagranicy, można nabywać go na Pomorzu...

Trzode chlewną najliczniej wystawili obszarnicy niemieccy. Drobny inwentarz tak samo; ładne były króliki pani Nowakowskiej ze Szczerbina...

Instytut bakteriologiczny „Serohygiea“ z Łabiszyna wystawił różne surowice i szczepionki w butelkach.

Pszczelarstwo.

reprezentowane było przez towarzystwa pszczelnicze z Grudziądza, Torunia, Laskowic, Brodnicy i Chełmży. Ule i przybory dla bartników Gehrkego z Chojnic oglądaliśmy nieraz na Targach Poznańskich. Nowością, i to wcale doskonałą były ule Homy z Pelplina, mające sławę europejską.

Mleczarstwo.

też już zwinęło swoje podwoje na wystawie. Przeważały sery tłuste i półtłuste. Mleczarnia Spółkowa w Pelplinie ma, jak się okazuje, największą produkcję na Pomorzu — masła i serów. Drugie miejsce zajmuje Mleczarnia w Chełmży, trzecie Mleczarnia Spółdzielcza W. Łunawy pow. Chełmna.

Maszyny i naczynia mleczarskie wystawiła fabryka „Omega“ w Warszawie. Wirówki oddziału poznańskiego T-wa Alfa-Laval znalazły pomieszczenie w wielkim pawilonie przemysłu fabrycznego.

Na obszernym placu, w trójkacie 110 metrów długim, ugrupowano osobno pod gołem niebem

maszyny rolnicze.

Zakładów wyrabiających maszyny rolnicze można na Pomorzu naliczyć 162, zatrudniają one razem 2173 robotników. Dominuje „Unja“, zjednoczone fabryki maszyn, dawniej A. Ventzki, w Grudziądzu i Chełmnie. Obrót tych dwu fabryk za rok 1924 wynosił 3 800 000 złotych. Godnie w tym dziale też prezentuje się Inowrocławska Fabryka Maszyn Rolniczych, Tow. Akc. „Unja“ — rozumie się — otrzymała wielki medal złoty za swoje fabrykaty.

Pawilon Leśnictwa

znajduje się niedaleko pawilonu rolnictwa, urządzenie jego ogólnie się podoba.

Przy wejściu zwraca na siebie uwagę wkopany w ziemię kłoc debowy, blisko dwumetrowy, podobno 300-letni! Toruńska Dyrekcja Lasów Państwowych (złoty medal!) zgromadziła w tym uroczym przybytku wszystko, czego sobie tylko życzyć można: rzadkie okazy drzew, wykresy zwierzostanu, wypchane ptaki (króluje orzeł skalny, schwycony r. 1907 w żelaza przez leśniczego Lorkowskiego w Bzowie pow. Świecie), wspaniałe rogi jelenie, wyluszczenie nasion w Kłosnowie pow. Chojnice grzyby i inne szkodniki, sówki-choinówki, która się lasom naszym strasznie dała we znaki, nie pomijając. Z tablic barwnych, statystycznych, wywieszonych w pawilonie, nauczyć się można naprawdę wiele...

Rusznikarz St. Czapczyk z Grudziądza wystawił broń myśliwska własnego wyrobu.

Przemysł ceramiczny.

Piękny pawilonik z cegieł i dachówek pomorskich wystawił dla siebie: Związek Cegieł w obwodzie Dolnej Wisły, obejmujący w swej organizacji 48 cegieł, zatrudniających w normalnych warunkach około 5000 ludzi (dziś nie cały tysiąc!). Produkcja roczna tej najważniejszej — poza przemysłem drzewnym — na Pomorzu gałęzi przemysłu wynosiła 200 milionów sztuk — wartości przeszło 10 milionów złotych.

W własnych pawilonach mieszczą się wyroby cegielniane, szczególnie dachówka, Pomorskich Zakładów Ceramicznych, dawn. Falcka, osobno pustaki, cegła i dreny Wilmana z Świerkocina.

W tej samej grupie wystawiają grudziądzkie i toruńskie fabryki papy dachowej swoje wyroby tekturowe, produkty smołowe i materiały budowlane.

Jan Mączkowski ze Świecia pokazuje nam wyroby cementowe, które są specjalnością jego fabryki.

Płoty druciane i siatki wystawiają Fryderyk Huth i Syn z Chełmna i Matuzewski i S-ka z Poznania—Rataje.

Dom dla letników

według projektu swojego wybudował na placu wystawowym architekt-budowniczy Jan Pillar z Starogardu, zaco otrzymał w nagrodę wielki medal srebrny. Domek drewniany jednopiętrowy, praktycznie urządzony na wzór amery-

kański, z werandą — ściaga licznych ciekawych, pragnących posiedzieć takie gniazdko... Cena od 3—8000 złotych, przystępna być się zdaje, o ile kogo w tych ciężkich czasach stać na to...

Z innych przedsiębiorstw budowlanych na wyróżnienie zasługują: Tuszewskie Zakłady Przemysłu Drzewnego i Jan Broda — Toruń. Ostatni słynie z fabrykacji dachów deskowych (patent własny), zamków i okuć budowlanych. Broda posiada tartak w Kowalewie, a w Wąbrzeźnie odrębne przedsiębiorstwo wiertniczo-studniarskie, największe na Pomorzu.

W wielkim Pawilonie Przemysłu

pierwsze miejsce całkiem słusznie zajmuje fabryka Blumwego z Bydgoszczy, należąca do Tow. Akc. „Unja“. Wystawia m. in. trak przewoźny, szerokość ramy 650 mm, za który od Ministerstwa Handlu i Przemysłu przyznany ma wielki medal złoty. Piły i obrabiarki firmy Blumwe mają sławę wszechświatową...

Także maszyny młynskie będziemy teraz w kraju fabrykować. Wystawiła je fabryka Rydel & Słowiński z Papaży-na p. Gorzuchowo; firma znajduje się w stadjum organizacji i ma zapewnić przyszłość.

Wytwórnia wyrobów metalowych „Arkona“ w Tczewie, której specjalnością są konwie do mleka i wyroby z blachy cynkowej, ma tuż obok swoją pyszną kolekcję.

Największa z wszystkich fabryk na Pomorzu jest fabryka Herzfeldt & Victorius, Tow. Akc. w Grudziądzu. Fabryka zatrudnia do 1200 robotników; obrót w roku zeszłym osiągnął kwotę 4 mil. złotych. Odlewnia żelaznych piły, naczyń, rur kanalizacyjnych i t. p. słynie daleko za granicami Państwa.

St. Grabianowski i S-ka, oddział bydgoski, (inż. Średziński i Kluck) wystawiają blachy i różne artykuły techniczne firm, które zastępują tu i na Śląsku, gdzie znajduje się centrala.

„Nasz“ Wardziński z Nakła również się znalazł na poczytnym miejscu. Fabryka, wyrabiająca warsztaty i narzędzia rzemieślnicze, głównie stolarskie, śmiało zaliczona by może w poczet największych i bezkonkurencyjnych w Polsce. Pan Wardziński, jak słyszymy, fabrykę powiększa, zamierzając również fabrykować — zabawki.

Narazie w tej branży nikt nie przecięgnie „Fazy“ bydgoskiej, która pod zarządem p. Kurzydłowskiego rozwija się z zawrotną szybkością, zdobywając sobie koniami na biegunach i zabawkami mniejszymi taki rozgłos w całej Polsce, że wprost nie może podać w wykonaniu obstarunków, sypiacych się zewsząd. Oby gotówka tak sypała się do kasy „Fazy“ naszej, jak zamówienia wielkie!

Kiedy już jesteśmy przy wyrobach drzewnych musimy też zobaczyć meble...

To, co wystawia „Strug“ (umeblowanie saloniku i sypialni) świadczy najpochlebniej o stolarstwie artystycznym na Pomorzu. Drobne i koszykowe meble E. Sommerfelda z Grudziądza znajdują chętnych nabywców. Są to istne cacka... W giętych meblach ma wybór „Wanda“ Toruń, firma dość poważna.

Największa w Europie fabryka krzesel, o czym nie każdy wie — znajduje się w Gościcinie koło Wejherowa; zatrudnia 600 ludzi. Filje ma we wszystkich centrach. Rocznie fabryka ta wyrabia 160 tysięcy sztuk... Jak widać, ogromne przedsiębiorstwo!

Meble trzcinowe, kosze i trzepaczki, któż inny robi jak nie A. Frankowski z Nowego! Amerykanin już dawno byłby wypisał na ich szyldzie „The best and greatest of the World“, lecz skromni Pomorzanie o reklamie się nie ubiegają, pracując wytrwale i sumiennie.

(Dokończenie nastąpi)

W dniu 7 b. m. rozstał się z tym światem długoletni nasz urzędnik

Sp.

Józef Borecki

W zmarłym straciliśmy gorliwego pracownika i dobrego kolegę, o którym zawsze mile wspominać będziemy.

Dyrekcja i pracownicy
Banku Dyskontowego Sp. Akc.
w Bydgoszczy.

16562

Żądać w lepszych lokalach! Żądać w lepszych lokalach!
14773 „Ostromiecko” Woda min. nat. stołowa
„Sinalco” Napój owocowy bez alkoholu
poleca Instytut Wód Mineraln., ulica Sienkiewicza nr. 6.

Złoż. 1968.



Wózki dziecięce,
krzesła dziecięce,
- łóżka żelazne -

poleca

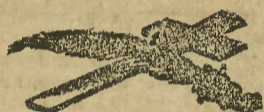
F. KRESKI

Bydgoszcz, Gdańska 7.
Telefon nr. 1437.

Wózki dziecięce patentowe składane jak powyższy wzór oddajemy po cenie 65.00 złotych. Po uprzednim nadesłaniu należytości wysyła się franko stacja kolejowa zamawiającego.
13322

Czytelnicy!

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Dzienniku Bydgoskim” i przy zakupach swych polewajcie się na pismo nasze.



Dnia 7 b. m. o godz. 6 po południu zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz drogi, kochający i troskliwy ojciec, teść, dziadek i wujek ś. p.

Józef Borecki

Emeryt sąd. i były urzędnik Banku Dysk. w Bydgoszczy przeżywszy lat 77, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążone córki, syn, zięciowie i wnuki.

Bydgoszcz, Wrocław, Poznań.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m. o godzinie 9 po południu z domu żałoby, ulica Długa nr. 8. (16610)

Proszę wyciąć. Baczność? Proszę wyciąć.

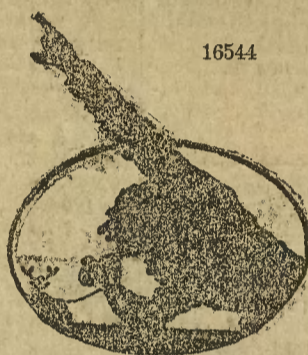
MECHANICZNA NAPRAWA OBUWIA!

Otworzyliśmy z dniem 9 lipca r. b. Mechan. naprawę obuwia w Bydgoszczy przy ul. Długiej 45

w której przez natychmiastowe, dobre i tanie wykonanie naprawy starać będziemy się zjednać i zadowolić szerokie kóło Szanownej Publiczności.

Na żądanie możemy załatwić wszelką naprawę nawet w jednej godzinie, co podajemy do łaskawej wiadomości. Prosząc o poparcie naszego jedynego w tym rodzaju przedsiębiorstwa.

W. Wypniewski i Ska.



16544

Ceny naprawy:

Zelówki i obcasy

dziecięce a 1.50
średnie a 2.50
chłopięce a 3.00
damskie a 3.50
męskie a 4.25

Luksus. pas. szyte

damskie a 4.25
męskie a 5.00

Szybko. Dobrze. Tanio.

Ogłoszenie.

W dniu 22 lipca b. r. o godz. 11-tej odbędzie się w biurze Nadleśnictwa (16554)

submisja

na sprzedaż 1403 m³ dłużyc sosnowych i 13635 m³ kopalniaków. Blizsze szczegóły w Rynku Drzewnym. Nadleśn. Państw. Wozitwo (pow. Tuchola Pomorze).

Poważna firma węglowa w Katowicach szuka zastępców

w Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu, Toruniu i Tezowie.
Łaskawe zgłoszenia pod „A. B. 11” do Dziennika Bydgoskiego. (16373)

2 elewów

z ukończoną szkołą wydziałową oraz kursem szkoły handlowej poszukuje zaraz ST. SZUKALSKI, Skład nasion i handel zboża, Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 95a. (16526)

Dzierżawy składu

nadającego się do interesu blawatnego poszukuje zaraz. Kto — wskazuje eksp. Dziennika Bydgoskiego pod nr. 1100 za załącz. znaczka poczt. (16378)

Mleczarnię pod Bydgoszczą

wydzierżawię lub sprzedam. Mleczarnia jest w dobrym stanie, dobrze prosperuje, położona w mlecznej okolicy. Dzierżawa lub kupno może zaraz nastąpić.

Piśmienne oferty pod „Mleczarnia” do „PAR”, Dworcowa 72. (16309 16552)

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe.

Do majątku kupca Wincentego Turowskiego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 157 wdrożono z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 24. czerwca 1925 o godz. 9.30 przed poł. postępowanie upadłościowe. Zarządcą masy upadłościowej mianowano kupca Maksymiljana Lewandowskiego w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 95.

Wierzytelności należy zgłaszać w sądzie najpóźniej do dnia 15. lipca 1925 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządcą masy ma pozostać ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzyteli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznaczono w nizej wymienionym sądzie termin na dzień 15. lipca 1925 o godz. 19 przed poł., — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 31. lipca 1925 o godz. 10 przed poł.

Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15. lipca 1925 donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 24. czerwca 1925 r.
Sekretarz Sądu Powiatowego. 16556

„PUCH” jest najlepszy rower

16606 i na dogodnych warunkach poleca

Józef Światalski, ul. Poznańska 6.

Serduszko „Bóg zapłać”

składamy wszystkim znajomym i krewnym za tak liczne dowody współczucia oraz udział w pogrzebie ś. p.

Józefa Wawrzyńskiego

Żona z rodziną.

Bydgoszcz, Żnin, Berlin, Poznań, Wągrowiec, Kazimierz i Borek, dnia 8 VII 1925 r. (16601)

Sprzedawca przymusowa

W piątek, dnia 10 lipca o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej 343 ul. p. p. najwięcej dającym i za gotówkę:

1 bufet dębowy z zawartością, 1 kredens z zawartością, 1 dębowy rozkładany stół i 12 krzesel podługniętych skórą, 1 kanapę pluszową z obudowaniem, 3 kwizniki, 5 obrządków, 1 pianino marki Janowicki i 1 wielka lampa.

Preuschhoff kom. sądowy w Bydgoszczy.

Komunikacja.

W środę dnia 15. bm. o godz. 9. w potudnie sprzedawać będę przymusowo w Lipinach (pod Magonimem) przed gościńcem p. Wiśniewskiego za gotówkę najwięcej dającym, następujące przedmioty: (16555)

12 żrabców, w tem 5 sztuk. 2 1/2 roczn. 7 sztuk. 2 letn., 2 dobre fuzje bez kurków, 2 sztucery i dobrze utrzymany parowy garnitur do młócenia, składający się z lokomobili i młockarki (Heinrich Lanc Mannheim nr. 14597. nr. 23456).

Günzel, kom. sądowy w Kcymni.

Ziemniaki starego zbioru

Pszonice

Żyto

Jęczmień

Fasole

Owies

Siano

kupuje od producentów, małopólnych i zrzeszeń rolniczych, począwszy od 100 kg wżwyz, za natychmiastową zapłatą (16310)
Rejonowe Kierownictwo Intendentury Bydgoszcz, Jagiellońska 77, I p, tel. 2037

Uzywaj A1a

a w domu twym zawsze będzie wygląd świąteczny.

(A1a Henkla czyści dół i środek do szorowania)